Ner 46. Kraków 25 Lutego — Sobota. Rok 1865.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| **Miejscowa** we Lwowie | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus | tal. 16 sgr. 20 | tal. 4 sgr. 5 | tal 1 sgr. 15 |
| „ „ Rzeszy niemieckiej | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii | frank. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

## Kraków 24 lutego.

Wiedeńska *Presse* umieściła w niedzielnym numerze artykuł pod napisem: „*Zasada państwa i sprawa uniwersytecka. Głos z krajów koronnych.*“

Czy autor artykułu jeździł po dwu przynajmniej krajach koronnych i obznajamiał się tam ze stanem oświecenia a szczegółowo ze stanem uniwersytetów, lub czy mu nadsyłano z krajów koronnych sprawozdania, nie wiemy. Coś podobnego trzeba koniecznie przypuścić, jeśli artykuł jego występuje jako: *Głos z krajów koronnych*; bo trudno, żeby taki głos zbiorowy wychodzić mógł z piersi tylko jednej osoby, siedzącej zwykle przy biórku w redakcyi lub w pracowni wiedeńskiego, albo na jakiekolwiek miasto monarchii ograniczonego, korespondenta.

Głos ten z krajów koronnych nie zadowolony jest z teraźniejszego stanu oświecenia w Austryi; powiada on między innemi z powodu zarządu sprawami oświecenia: „Żyje się z dnia na dzień bez myśli przewodniczącej, czyniąc tylko chwilowym potrzebom jako tako zadosyć.“

Nie mamy nic przeciw temu twierdzeniu, owszem każdy, cokolwiek tylko obeznany z dzisiejszym stanem sprawy oświecenia w monarchii, zgodzi się na to zdanie, chociażby z innego punktu zapatrywał się na sprawę, o której mowa. Autor bowiem artykułu sądzi o dzisiejszym stanie oświecenia a szczegółowo o stanie uniwersytetów w Austryi z tego, jak się to oświecenie i najwyższe zakłady naukowe przyczyniają do rozwinięcia i wyrabiania tak zwanej „idei państwa“ (Staatsidee); a chociaż wyraźnie powiada, że „wielkie zasady, które powinny kierować oświeceniem w Austryi, polegają *na historycznym rozwoju tworzenia się monarchii*, jednak w końcu sprzeciwia się własnemu założeniu wyprowadzając wnioski z owym „historycznym rozwojem tworzenia się monarchii“ wcale niezgodne. Wyłazi tu bowiem szydło z worka i pokazuje się jasno, co autor rozumie przez owo wyrabianie „idei państwa.“ Oświecenie popierać będzie wyrabianie owej idei, jeśli będzie jak najściślej scentralizowany zarząd jego; uniwersytety zaś wtedy, kiedy będą zupełnie zniemczone bez wszelkiego względu na potrzeby narodów w skład monarchii wchodzących i ich historyczne i przyrodzone prawa. „Rozpadanie się życia Austryi jako państwa — woła autor artykułu, czyli ów „Głos z krajów koronnych“ — datować będziemy od tej chwili, w której zasada narodowości zapanuje także na naszych uniwersytetach. Jaki jest stan owych uniwersytetów, w których zasada narodowości *bezwzględnie* panuje, o tem mogą udzielić wiadomości ci, którzy znają wewnętrzne stosunki uniwersytetu *krakowskiego* i peszteńskiego Na dobitek ma jeszcze być urządzony południowo-słowiański uniwersytet w Zagrzebiu, przez co dana będzie nowa podpora zasadzie narodowości, a południowo-słowiańskiemu życiu nowe ognisko. A przyznawszy to na południu, czyż będzie można odmówić Pradze tego, co przyznano w Peszcie i Krakowie? Czy będzie można przeszkodzić północno-słowiańskiemu uniwersytetowi, jeżeli się popiera południowo-słowiański w Zagrzebiu? Jeżeli tak mało zważa się na zasadę państwową w życiu uniwersytetów, czyż będzie można odwlekać spolszczenie lub zrutenizowanie lwowskiego uniwersytetu, kiedy w Krakowie otwarto polszczyznie drzwi i wrota (!)?“

Taki jest sens moralny artykułu umieszczonego w niemieckim liberalnym dzienniku, który na czele każdego numeru drukuje godło: „*Równe prawo dla wszystkich.*“ Nie wchodzimy tu w bliższy rozbiór tego, co autor nazywa „ideą państwa”, która według jego określenia wygląda na owego fenicko-kartagińskiego Molocha pożerającego najszlachetniejsze niewinne ofiary. Nie wchodzimy i w to, czy służy się prawdziwej idei państwa, pozbawiając czynniki narodowe w skład państwa wchodzące, ich indywidualnego pełnego życia, lub czy pokrzywdzone w ten sposób w najświętszych i najdroższych swych prawach osoby moralne, albo, jeźliby się nawet powiodło sprowadzić je do wspólnego mianownika i zamienić w bezduszne automaty, jakby abstrakcye filozofii niemieckiej, stanowić mogą w razie przykrej potrzeby żywioł pewny, na który się spuścić i siły dzielne i ochocze, których skutecznie użyć można. Zresztą i „*Viribus unitis*” znaczyło zawsze „połączonemi siłami” a nie siłami, że się tak wyrazimy, utożsamionemi czyli zidentyfikowanemi, zwłaszcza obok oddawna wyrzeczonej zasady równych praw dla wszystkich żywiołów narodowych.

Zapytamy się tylko, jakiem to niebezpieczeństwem grozi państwu zasada narodowości w uniwersytecie, a zatem w świecie ściślej, najwyższej nauki? Wszak nauka co do treści swej jest wszędzie jedną i tąż samą. Czyż zmieni się i ucierpi co na tem, jeźli zasady filozofii, matematyki, astronomii, nauk przyrodniczych i lekarskich, zasady prawa i ustawy obowiązujące, tok dziejów lub dzieła pisarzy starożytnych i t. p. wykładać będą w każdym kraju mężowie, posiadający naukę w odpowiednim stopniu, w języku narodu, w którego kraju znajduje się zakład naukowy, szczególniej, jeźli język ten oddawna ma literaturę świadczącą wymownie, że duch tego narodu rozwiązywał sposobem sobie właściwym, albo rozwiązywać usiłował najistotniejsze zagadnienia, jakie nowsza oświata zadawała do rozwiązania. Czy nauka ta po niemiecku udzielana jest niewinną i kształcącą, a staje się dopiero niebezpieczną, szkodliwą i przytępia umysł, kiedy wyjdzie z ust profesora Polaka, Czecha, Węgra, Włocha w ich narodowym języku? Zdaje się, że na to odpowiadać nie potrzeba. Ale nie zawadzi uwaga, że nauka, chociaż co do treści kosmopolityczna, co do formy i sposobu udzielania różnić się może i różnić się powinna. Potrzeby krajów koronnych, oparte na ich własnym historycznym rozwoju, są różne; do nich więc przyjdzie nie raz się zastósować nawet w najwyższej sferze naukowej, którą reprezentują uniwersytety; a zastósować się może tylko ten, kto te potrzeby zna, kto żyje w kraju i je czuje, a nie obcy chociażby najuczeńszy, który poraz pierwszy przybywa do kraju zwykle z nieznajomością i uprzedzeniem, bardzo często nawet z żalem ukrytym, że nie mógł otrzymać posady u swoich, że jest więc jakby na wygnaniu, a często także z nadto wygórowanem i mylnem wyobrażeniem o wielkości swojej cywilizacyjnej i polityczno-urzędowej misyi.

O stanie uniwersytetów, w których panuje zasada narodowości, udzielić mogą, według autora artykułu, wiadomości ci, którzy znają wewnętrzne stosunki uniwersytetu krakowskiego i peszteńskiego. Ostatniego nie znamy; ale stosunki naszego uniwersytetu znane nam są dość szczegółowo. Dla tego też wielka szkoda, że ów „Głos z krajów koronnych“ nie przytoczył owych wiadomości o wewnętrznych stosunkach krakowskiego uniwersytetu. Że są tacy, którym się te stosunki nie bardzo podobają, o tem wiemy bardzo dobrze, a również i to rzecz wiadoma, że to swoje niezadowolenie podają dalej sposobami nie zawsze bardzo godziwemi, że zdarzały się wypadki, iż niektórych z urzędu zmuszano do odwoływania nieprawdy; że są i tacy, którzy za kilka guldenów, które za list płaci Cotta w Augsburgu, z upodobaniem czernili i czernią kraj i krajowe uniwersytety w słynnej z czernienia wszystkiego co polskie, augsburskiej *Powszechnej Gazecie.*

My tymczasem na scharakteryzowanie stosunków wewnętrznych krakowskiego uniwersytetu przytoczymy tylko kilka dat statystycznych, jakiemi są dzieła matematyczne i astronomiczne prof. Steczkowskiego, pisma filozoficzne i estetyczne Kremera, prace odnoszące się do historyi literatury polskiej prof. Mecherzyńskiego, prace w dziedzinie nauk przyrodniczych Czerwiakowskiego, Czyrniańskiego, Altha i Nowickiego, w prawnictwie Koczyńskiego, w zakresie nauk lekarskich Dietla, Majera, Skobla, Teichmana, Piotrowskiego; zwrócimy uwagę na tę okoliczność, że profesorowie wydziału lekarskiego wydają Tygodnik lekarski, a prawnicy Czasopismo umiejętnościom prawniczym poświęcone; a wreszcie i o tem wspomnieć nie zawadzi, że w drukarni *Czasu* kończy się właśnie druk Piotrowskiego Fizyologii, w litografii robią ryciny do dzieła o motylach Nowickiego, a niebawem rozpocznie się w uniwersytecie druk prawa polskiego, którego autorem jest prof. Burzyński.

Tych kilka szczegółów na prędce z pamięci spisanych i dla tego nie podających zapewne zupełnego obrazu, wystarczą, aby rzucić dostateczne światło na wewnętrzne stosunki tutejszego uniwersytetu, za które, jeźliby je kto zestawił ze stosunkami innego uniwersytetu, w którym uczą po największej części profesorowie zagraniczni, uniwersytet krakowski rumienić się wcale nie będzie.

Zresztą i o tem wspomnieć nie zawadzi, że, aby skutecznie działać w jakimś uniwersytecie, trzeba się przywiązać do niego, zrość się z nim prawie, o co trudno, jeżeli kto uważa uniwersytet za rodzaj stacyi, z której dostać się ma nazad do swoich, i to, jeźli są zdolności i pilność, z poprawieniem losu. Tym sposobem każdy wyższy talent nie zagrzeje, jak to mówią, miejsca, bo w krótkim czasie przenosi się do uniwersytetów niemieckich. Czy na tem zyskuje zakład, który jest rodzajem takiej stacyi, na to nie trudna odpowiedź.

Dotknęliśmy tej sprawy, aby odeprzeć głosy od czasu do czasu prawie systematycznie się powtarzające, którym spokoju nie daje szczególnie nasz uniwersytet. Nie podlega wątpliwości, że przebija się w nich ów duch giermańskiej abstrakcyi, który na polu praktycznem zamienia się w ducha centralizacyi; ale i tego zaprzeczyć nie można, że owe głosy są nieraz także wyrazem znanego francuzkiego przysłowia: *Ote toi, que je m'y mets.*”

Autor „Zapisków literackich” umieszczanych w lwowskim *Dzienniku literackim*, który w zapisku II z kolei tak stanowczo wyrzekł, dla czego „na uniwersytecie lwowskim sami profesorowie Niemcy”, a zapomniał nawet o tem, że np. prof. Zielonacki i Lipiński nie Niemcy, a przecież po niemiecku wykładać muszą, powinienby pamiętać o owych od czasu do czasu pojawiających się „głosach” po dziennikach wiedeńskich; a służyć będzie dobrej sprawie prawdziwie, bo nie jednostronnie.

---

# KORESPONDENCYA CZASU.

### Lwów 23 lutego.

(z) Nie wszystkim może wiadomo, że we Lwowie istnieje Stowarzyszenie bratniej pomocy członków sztuki drukarskiej, którego zadaniem jest udzielanie bądź to datków bezzwrotnych, bądź też pożyczek, umarzanych ratami, należącym do Stowarzyszenia członkom w razie choroby, tudzież zasiłku dożywotniego w starości, a po śmierci zaopatrzania zapomogą pozostałych po nich wdów i sierot. Stowarzyszenie to, przy szczupłych stosunkowo dochodach — bo każdy z członków płaci tylko 17 cent. wkładki tygodniowej — jest godnym uwagi przykładem, jak wiele da się szczupłemi dokonać siłami przy gorliwości, dobrych chęciach i dobrym zarządzie funduszu. Stowarzyszenie to zawiązane zostało jeszcze w r. 1817, wszelako aż do roku 1857 czynności jego były bardzo ograniczone, a kapitał wynosił tylko 800 złr. w. a. Dopiero w roku 1857 Stowarzyszenie, na nowych urządziwszy się podstawach, rozwinęło z większą gorliwością swą czynność; i oto w przeciągu nie spełna ośmiu lat zwiększyły się dochody, (jak z ogłoszonego właśnie okazuje się sprawozdania), przez akuratne wnoszenie składek i gorliwe przystąpienie wszystkich miejscowych drukarzy, do znacznej wysokości, bo przeszło 11.000 złr. w. a. tak, że nie tylko jest ono w stanie udzielać znacznej liczbie potrzebujących zasiłku członków swych w ilości 5 złr. w. a. tygodniowo, ale nadto ma ztąd już, zwiększający się z każdym rokiem, kapitał rezerwowy, ubezpieczający byt jego w przyszłości. Pomyślny ten skutek okaże się jeszcze tem widoczniej, jeżeli go porównamy z czynnościami zawiązanego w podobnymże celu przed cterema laty Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich. Stowarzyszenie to ostatnie mogłoby na daleko szerszy rozmiar rozwinąć swą działalność, gdyby wszyscy a przynajmniej większa część rzemieślników miejscowych do niego przystąpiła. Jest tymczasem przeciwnie: Stowarzyszenie liczy mało co więcej nad dwustu członków, a z nich wielu ociąga się z wniesieniem wkładek należnych, a dochody jego w ciągu lat czterech wyniosły ogółem mało co nad 5000 złr. w. a., pomimo że Rada miejska przyczyniła się do ich powiększenia darem znacznej kwoty bo 1000 złr. w. a. Przykład drukarzy powinienby posłużyć za wzór rękodzielnikom naszym, bo tylko jak najliczniejszem przystąpieniem do Stowarzyszenia utrwaliliby jego byt, a przy powiększonych dochodach wzrastałaby porównie i użyteczność jego, której dobroczynnych skutków w niejednym doznaliby razie.

Kronika miejscowa ogranicza się w tym tygodniu na rozmaitego rodzaju widowiskach publicznych. W niedzielę przedstawiono w teatrze nową dwuaktową komedyę Władysława Łozińskiego pod tytułem „Przybłęda“, która się bardzo podobała. Jest to wiernie odfotografowany obrazek z życia ludu ruskiego. Jest w niej kilka miejscowych typów dowcipnie schwyconych. Liczne śpiewki z humorem do okoliczności obecnych zastósowane, z muzyką układu p. Dunieckiego, przyczyniły się do powodzenia sztuki, która zostanie dobrym w repertoarze nabytkiem. W poniedziałek odegrała młodzież akademicka teatr amatorski na cel dobroczynny, a na dzisiaj urządziło Towarzystwo pań dobroczynności loteryę fantową w sali redutowej gmachu teatralnego.

Wczoraj odbył się pierwszy koncert Moniuszki, w sali radnej przepełnionej do natłoku. Od dawna nie widzieliśmy tak świetnego i licznego zgromadzenia. Sam koncert przeszedł, rzec można, wszelkie oczekiwanie publiczności, ciekawej usłyszeć część drugą Dziadów Mickiewicza z muzyką Moniuszki. Niemałe to było zadanie uwydatnić w muzyce myśli poety. Moniuszko wniknął w ducha poezyi Mickiewicza, a muzyka jego czyni ogromne przejmujące wrażenie jak n. p. w chórze nocnych ptaków, lub staje się prawdziwą sielanką w ustępie przedstawiającym pasterkę z motylkiem i barankiem. Wrażenie podnosi się jeszcze o wiele przez połączenie muzyki ze spiewem, chórami i deklamacyą. Wielkie to oryginalnie pomyślane dzieło Moniuszki, wykonane zostało z taką precyzyą przez orkiestrę i chóry z kilkudziesięciu głosów złożone, iż publiczność przekonać się mogła zarazem, na jak wysokim stopniu wydoskonalenia stanęło tutejsze Towarzystwo muzyczne pod kierownictwem p. Mikulego.

---

### Wrocław 23 lutego.

† Stare przysłowie niemieckie mówi: „*festhalten thut kriegen*“, to jest, kto mocno trzyma, otrzyma. Być może, że i polityka p. Bismarka w Księstwach nadelbiańskich potwierdzi prawdziwość tego przysłowia. Jakim sposobem sprawa Księstw będzie załatwiona, o tem dziś, po blisko czteromiesięcznych układach Prus z Austryą, nie wiemy więcej, jakeśmy wiedzieli w pierwszym dniu po zawarciu pokoju z Danią. Ale to wiemy, że jakimbądź sposobem sprawa będzie załatwiona, Prusacy nigdy z Księstw zupełnie nie ustąpią. Nie ustąpią z Rendsburga, nie ustąpią z Kiel, nie ustąpią z głównych stanowisk mającego się budować kanału, bo na to względy obronno-militarne, wymagalności marynarskie, stosunki handlowe, obchodzące zarówno Księstwa, Prusy i Niemcy, nie pozwalają. Są to postanowienia, dawno dojrzałe i zapadłe w gabinecie pruskim; postanowienia, mające już dziś znaczenie faktów. Od nich więc Prusy nie odstąpią, nawet gdyby się bronią rozeprzeć przyszło, aby się przy nich utrzymać. Austrya wie zapewne o tem, a powinnaby i o tem wiedzieć, że nie masz w Prusiech nikogo, począwszy od najupartszych wsteczników aż do najzapaleńszych postępowców, coby tych wymagań rządu w sprawie Księstw nie uważał za słuszne i niezbędne, i w razie spowodowanego przez nie zewnętrznego konfliktu, nie zapomniał na chwilę o konflikcie wewnętrznym, niosąc rządowi wszelką moralną i materyalną pomoc.

Są owszem ludzie, którzy takiego zewnętrznego konfliktu pragną, sądząc żeby to był najpewniejszy i najkorzystniejszy sposób załatwienia sprawy, kończący ją wyparciem Austryi ze współposiadania Księstw i wcieleniem ich do Prus. Takie ostateczne środki nie wchodzą zapewne jeszcze w zakres narad tutejszego gabinetu, ale to pewna, że bardzo mylą się wszyscy ci, którzy spekulując na wewnętrzną niezgodę paraliżującą działania i zamiary rządu, sądzą, że dość będzie jednego objawu silnej i stanowczej woli albo przez Austryą samą albo przez łączący się z nią Związek niemiecki, aby Prusy wyprzeć z Księstw, i zmusić do przyzwolenia na ukonstytuowanie się tychże jako udzielnego państwa Związku niemieckiego w takich samych, jak każde inne, warunkach.

Właśnie coś podobnego się w tej chwili przeciw Prusom w Wiedniu i w Frankfurcie gotuje, bo *Nordd. Allg. Ztg* zapewne nie bez powodu, w artykule wyraźnie inspirowanym, powstaje bardzo groźno przeciwko tego rodzaju usiłowaniom państw pośrednich. Mają one podobno zamiar wywołać uchwałę Bundestagu, powołującą księcia Augustenburskiego na panującego w Księstwach, przypuszczającą pełnomocnika jego do zajęcia miejsca w radzie związkowej, a tem samem wcielającą Księstwa do Niemiec. Są to, zdaniem rzeczonego dziennika, usiłowania gwałtu, bo Bundestag nie ma kompetencyi do wydawania podobnych uchwał, przesądzających prawa drugich na korzyść jednego; a gdyby mimo to uchwałę taką wydał, toby Prusy bynajmniej dla tego z Księstw nie ustąpiły. A jeżeli w państwach związkowych odzywają się głosy, że postępowanie Prus paraliżuje czynności Bundestagu i wywraca podstawy jego egzystencyi, to właśnie wyżej wzmiankowana uchwała, gwałcąca jak najsilniej jego konstytucyą, dałaby Prusom jak najsłuszniejszy powód do wystąpienia ze Związku. Sprawa Księstw, dodaje ministeryalny organ, może być legalnie tylko przez Prusy i Austryą załatwiona.

Niewiadomo, o ile Austrya popiera te usiłowania państw pośrednich; o tem tylko są tu przekonani, że Austrya nie jest im w zasadzie przeciwna, lecz że trzyma je w rezerwie, aby ich użyć, gdy się wyczerpią wszystkie inne sposoby porozumienia się z Prusami. Porozumienie się to tym czasem w dalekiem jeszcze jest polu. Żądania Prus nie są bynajmniej jeszcze ostatecznie sformułowane, jak to przed kilku dniami twierdzono, i nie mogą być tak prędko do Wiednia odesłane. Chodzą o nich różne wieści, których nie powtarzam, bo te codziennie innej ulegają wersyi. Dość przyjąć za pewne to, co na początku listu wyszczególniłem.

Izba poselska obradowała w ostatnich dniach nad przedmiotami mniejszej politycznej wagi. Kwestya bankowa, kwestya dróg żelaznych, kwestya budżetu, wreszcie kwestya militarna, wszystkie jeszcze pozostają w zawieszeniu, jakby oczekiwano jakiegoś przesilenia, które otworzy możność załatwienia ich w sposób zadawalający zarówno rząd jak naród. Gabinet i izba unikają w równej mierze stanowczego starcia się w którejkolwiek z tych kwestyj.

---

### Paryż 20 lutego.

List pasterski arcybiskupa paryzkiego, odczytany wczoraj po parafiach, jest wielkiej wagi z powodu sposobu postawienia się wobec Encykliki. Mówią, że znany on był wprzódy Cesarzowi. Dla tego powiedzieć można, że jest dziełem napoły duchownem i cesarskiem. Arcybiskup utrzymuje wszystkie prawa religii w społeczności skłonnej do materyalizmu, ale, jako kapłan, filozof, polityk i patryota, domaga się od Stolicy apostolskiej, nie obstawania przy dawnych formach lub współczuciach legitymistowskich, lecz starania się o pojednanie religii z dążeniem dzisiejszych społeczności i obrócenia tej zgody na korzyść katolicyzmu, Francyi i ludzkości. W formie prośby do Ojca świętego, arcybiskup krytykuje wyraźnie, jeżeli nie Encyklikę, to wpływy, które w niej przeważyły. Monsignor Chigi zapewne czytał list pasterski arcybiskupa przed jego ogłoszeniem, i nie musiał znaleźć w nim nic złego. We czwartek był arcybiskup na obiedzie u p. Drouyn de Lhuys, a w sobotę u Cesarza. Monsignor Chigi pogodził się z Cesarzową i pozostaje w Paryżu. Nie ma już dziś żadnej wątpliwości co do polityki Napoleona III, którą Włosi tak długo zamącali, a czemu gawiedź europejska wierzyła. Na środek pojednania z Rzymem zgadzają się i Włochy. Dzisiejsze granice Włoch mają być „stanowcze“, stanowczą także ich stolica. Trudno, aby na takie warunki nie zgodziła się i Austrya, wiedząca dobrze, że Francya ma moc utrzymania kombinacyi.

Cesarz polował znowu onegdaj w Saint Cloud z księciem Metternichem. Nie zdaje się, aby była prawdziwą wiadomość, według której Anglia miała się zabierać do rozburzenia jedności włoskiej. Wszystkie pogłoski w tym względzie upadły.

Dzienniki rządowe przytaczają z dziwną naiwnością chwalby mowy cesarskiej wyrażone przez dzienniki angielskie i niemieckie. Mowę cesarską mogą pochwalić i dzienniki moskiewskie, i Rosya bowiem także potrzebuje pokoju i wypoczynku. Pokojowość mowy cesarskiej mogła być potrzebą wypływającą z koalicyjnego położenia Europy, z usposobień Izb i z obawy wojny Francyi z Ameryką, ale nikt tej nie przypuszcza, aby mogła pozostać jako stały system. Po tylu wielkich dziełach, których dokonał, trudno, aby zapomniał o najważniejszem i najtrudniejszem. Pan Remusat twierdził w *Revue des deux Mondes*, że rozwiązanie sprawy polskiej nie może się obejść bez wojny. Cesarz próbował rozwiązania jej łącznie z Rosyą, potem z Anglią i Austryą, potem znowu z Rosyą; rachował to na Aleksandra II, to na W. ks. Konstantego, to na liberalizm rosyjski— i wszędzie się pomylił; omylił się nawet w polityce Rosyi względem Niemiec. Korzystając z nieszczęśliwej wojny meksykańskiej, Rosya szkodzi Francyi, gdzie tylko może. Wszystkie pogłoski o ustępstwach rosyjskich, rozsiewane przez niby Polaków, upadły. Tymczasem krocie młodzieży polskiej są na Syberyi, a ze 25,000 jest za granicą. Rosya szydzi wyraźnie z Europy, mianowicie z Francyi. Stanowisko Rosyan w Paryżu staje się coraz przykrzejszem, szczególniej od balu księcia Napoleona; wszystko dziś bowiem we Francyi wychodzi z inicyatywy rządowej. Towarzystwa, dotąd milczące, podnoszą głosy. W dwóch sztukach „*L'amour de Jocrise*“ w Palais Royal i „*Les Curieuses*“ w Gymnase, szydzą z Rosyan; na pierwszej z tych sztuk byli zaonegdaj Cesarstwo.

Dawniej mówiono, że książę Napoleon miał jechać do Berlina, a dziś, że jedzie tam hr. Goltz.

Carewicz siedzi ciągle w Nicei. Car nie ma przybyć w marcu do Francyi po małżonkę; ma czekać na nią w Niemczech.

Księga żółta i niebieska, złożona Izbom, mówią o interesach całego świata, wyjąwszy Polski i Ameryki. Te dwa kraje tworzą więc czarne punkta polityki francuzkiej. Strach wojny amerykańskiej, i to o Meksyk, jest tu ciągle wielki, ale, jak dotąd, nie podzielają go sfery rządowe. Zgoda Ameryki nie jest jeszcze bliską i nie wierzy w nią jenerał Mac-Clellan będący w Paryżu. Separatyści zabierają się do nowych a rozpaczliwych wysileń. Wojna może się przeciągnąć; a gdyby nastąpił pokój, napad na Meksyk lub Kanadę nie mógłby zaraz nastąpić. Niebezpieczeństwo jest przewidywane, ale nie jest w tej chwili pewne i grożące. Marszałek Bazaine śpieszy się z pacyfikacyą Meksyku z siłami szczupłemi, oddziały bowiem wojska francuzkiego odpływają jedne po drugich do Francyi, a nowe nie są już posyłane. Legiony belgijski i austryacki (w ostatnich jest jeden pułk złożony z Polaków ułanów) wchodzą na linią i zajmują najważniejsze punkta; Meksykanom bowiem Maksymilian I dotąd ufać nie może. Jenerał Vicario, któremu nowy Cesarz powierzył dowództwo w mieście Matamoras, zrobił *pronunciamento* pod pozorem sprawy dóbr duchownych. Tutejsze sfery rządowe nie tracą jeszcze nadziei, że cesarstwo meksykańskie ustali się. Wiara jednak upadła. Renta meksykańska spada. Cesarz radzi Rzymowi, aby przez zbytnie przywiązanie do dawnych form, nie podkopywał rządów Maksymilian I. Sądzą tu, że mons. Meglia nie opuści Meksyku i że

zgodzi się na konkordat, na zasadzie sekularyzacyi dóbr duchownych.

Jeżeli Cesarz zajmuje się zbyt wiele i z niebezpieczeństwem Francyi Meksykiem, jako swym tworem, nie spuszcza z uwagi Rumunii, którą Rosya musi dziś uwzględniać, a która z czasem może odegrać lepszą rolę niż w wieku XVI i XVII. Na dworze p. Merinier, senator, znajduje niemały kredyt, ile razy idzie o Rosyą historyczną i społeczną. Nie rozumuje on zaiste jak Polak, ale nie brak mu instynktu politycznego i tego przekonania o potrzebie „podstawy", które opierają się wszystkie rozumowania Cesarza.

Obrady sejmowe zaczęły się od choroby ks. Morny. P. Sznejder, wiceprezes, który go zastępuje, został oskarżony o niemoralne życie przez panią Ricasoli, z domu Solms, w romansie „Le Mariage d'une Créole". Za ogłoszenie ustępu tego romansu, *Figaro-Programme* stracił wolność sprzedaży na ulicach. P. Pereire, inny rządowy filar, został grubo dotknięty w procesie o doki marsylskie. Sąd apelacyjny osądził, że biorąc po Miresie roboty około doków marsylskich, p. Pereire ukrzywdził akcyonaryuszów. Proces ten ma równie wielki rozgłos jak dawniejszy, który zwalił Miresa. Paryż lubi skandale i napaści na ludzi chwilowo grających wielkie role, szczególniéj na bogaczów takich jak Mires, Schneider i Pereire. Sala ustępowa Ciała prawodawczego jest ożywiona jak za czasów L. Filipa. P. Sznejder naradza się często z Cesarzem nad daniem dyrekcyi Izbie. Izba wybrała sekretarzy i między nimi wybrała pana Darimon, byłego republikanina. On i p. Emil Ollivier, nawróceni przez ks. Morny i Emila de Girardin, opuścili opozycyą pod pozorem chęci utworzenia osobnego stronnictwa, partyi wymarzonéj, nie może być bowiem do niéj żywiołów pod osobistemi rządami Cesarza. Jutro Izba wybiera komisyą adresową. Narady opozycyi, która liczy dziś około 15 głosów, są często, a bywają na nich pp. Thiers i Berryer. Tajemnica obrad jest wielka. Komisya złożona z pp. Picard, Juliusza Simona i Pelletau, ułoży dodatki do adresu. Im bardziéj rząd pragnie skrócenia obrad Izby, tem bardziéj opozycya będzie się starała je przeciągnąć.

„Żywot Juliusza Cezara" tworzy tom o 361 stronnicach. Po krótkim wstępie, autor opisuje stan Rzymu, Włoch, krajów nad morzem Śródziemnem i przychodzi do Cezara. Na tem kończy się pierwszy tom. Cesarz postanowił, że zysk ze sprzedaży tego dzieła będzie rozdzielony między cztery rodziny, wylane dla niego, między innemi, pp. Pietri i dzieci Mocquarda.

Narady nad statutami banków zostały zagajone, ale odłożone na miesiąc późniéj na żądanie tych właśnie, którzy najwięcéj domagali się reformy. Na pierwszym posiedzeniu p. Rouher, prezes, wysłuchał pana Bagehot, naczelnego redaktora angielskiego *Economist*.

Na wczorajszem zebraniu Towarzystwa Politechnicznego, złożonego z kilku tysięcy robotników, minister Duruy powiedział piękną mowę w któréj wystawił historyą klasy roboczéj i radził jéj uczyć się, uważając naukę za jedyną rękojmię jéj losu. Wszędzie nauka odgrywa dziś rolę naczelną i staje się warunkiem losu ludzi i narodów. Wie o tem nasza młodzież. Paryscy profesorowie uważają ją za najpilniejszą i najwięcéj pracującą. Polska walczy dziś niemal o samą naukę. Walka jest dawna, ale jak okropne są jéj koleje! Fundusz akademii Zamoyskiéj przeszły na szkołę kadetów w Brześciu litewskim, a szkoły krzemienieckiéj na akademią kijowską. W akademii kijowskiéj rząd rosyjski zniósł nawet kaplicę katolicką, domaga się jednak od obywateli regularnego wypłacania zapisów zrobionych na szkołę krzemieniecką a co więcéj domaga się ich skapitalizowania!

---

**Paryż** 21 lutego.

? Uwaga publiczna zajmuje się głównie w tej chwili grupującemi się stronnictwami w Ciele prawodawczem. Wybór p. Darimona na sekretarza, stał się prawie wypadkiem politycznego znaczenia. P. Darimon bowiem, dotychczas członek tak zwanej opozycyi demokratycznej, odstąpił teraz od niej stanowczo i przeszedł pod sztandar wywieszony przez p. Olliviera, który także należał do demokratycznego obozu, lecz jeszcze w przeszłym roku z niego wystąpił. Sztandar, który p. Ollivier obecnie wywiesza, ma zamiar utworzyć stronnictwo pośrednie, *le tiers parti*, to jest opozycyę legalną, trzymającą z rządem i nieprzekraczającą swemi wymaganiami granic konstytucyi. Niedawno jeszcze stronnictwo to nie miało prawie żadnych widoków przed sobą, a nawet było przed miotem uwag litujących się nad niepraktycznością jego tendencyj. Dziś pp. Ollivier i Darimon liczą już między członkami Ciała prawodawczego około trzydziestu zwolenników, a przeto mają przynajmniej tén widok przed sobą, iż ich zasady znajdą pewne poparcie w Izbie. Lecz, jakie ich będzie rzeczywiste znaczenie i jakie odniosą skutek, to inne pytanie. P. Girardin, który zawsze popierał myśl utworzenia takiej opozycyi legalnej, przypisuje temu stronnictwu takie same stanowisko wobec Cesarstwa, jakie zajmował Kazimierz Perier wobec Karola X, a Odillon Barrot wobec Ludwika Filipa. O ile dotychczas znanym jest program p. Olliviera nie można zaprzeczyć, iż porównanie to ma podobieństwo: lecz podobieństwo to leży dotychczas dopiero we wzajemnych punktach wyjścia, a zupełnem może się stać dopiero wtedy, jeżeli stronnictwo to zajmie istotnie takie stanowisko, jakie zająć zamierza, i jeżeli istotnie podobną rolę odegrać potrafi. W każdym jednakże razie nasuwa się tu sama przez się uwaga, iż ani Kazimierz Perier ani Odillon Barrot nie byli zbiegami z demokratycznego obozu, co do odegrania jakiejkolwiek ważniejszej roli zazwyczaj nie bywa pomocnem...

Lecz nie na tem jeszcze kończą się zmiany, jakie obecnie zachodzą w opozycyjnym obozie. Panowie Havin i Guéroult, dyrektorowie dzienników *L'Opinion National* i *Siècle*, obaj deputowani w Ciele prawodawczem i obaj członkowie opozycyi demokratycznej, znaleźli także powody do niezadowolenia, i stali już przedwczoraj na tym punkcie, jakoby także chcieli obóz opozycyjny opuścić. Nie łatwo tu sprawiedliwie rozsądzić, jakie właściwie są te powody; lecz nie można przemilczeć, iż między nimi najwidoczniejszym przynajmniej, jeżeli nie jedynym, jest ten, iż na zgromadzeniach prywatnych p. Thiers znacznie wziął górę nad wszystkiemi członkami, i jego głos niemal we wszystkich kwestyach zdobył sobie taką przewagę, która z natury rzeczy zapewnia mu przewodnictwo. Zapewne, że pp. Havin i Guéroult są ludźmi drugiej połowy dziewiętnastego wieku, pomiędzy którymi charakterów rzymskich się nawet nie szuka, a znajduje się mnóstwo ludzkich słabości, nawet tam, gdzieby się ich nie powinno znajdować; lecz byłoby to zbyt niską słabością takich przywódzców opinii publicznej, gdyby tak niskie powody mogły ich skłaniać do opuszczania obozu. Dla tego należy się raczej domyślać, iż, jeśli ci panowie istotnie obóz opozycyjny opuszczą, to zapewne powodowani będą do tego głębszemi myślami, — myślami może utworzenia istotnie takiego stronnictwa, któreby z lepszym rozumie się skutkiem, zajęło takie samo stanowisko wobec Cesarstwa, jak Kazimierz Perier wobec Karol X, a Odillon Barrot wobec Ludwika Filipa.

Że utworzenie takiego stronnictwa, z odpowiednią siłą, a zwłaszcza pod wpływem wywieranym z Palais royal, lecz wywieranym nie w miarę chwilowych potrzeb lub prądów, tylko w granicach ściśle określonego programu, miałoby dzisiaj sens polityczny, a stronnictwo takie bardzo ważną rolę do odegrania, to nie ulega wątpieniu. Sytuacya wewnętrzna Francyi jest zupełnie po temu. P. Girardin się zapędza za daleko, jeźli utrzymuje, że położenie obecne cesarstwa jest zupełnie takie samo, jakiem było położenie Ludwika Filipa w roku 1847. I zapędza się jeszcze daléj, gdy daje wyraźnie do zrozumienia: że jeżli cesarstwo nie zadowoli słusznych wymagań opozycyi, to takich samych ma się spodziewać następstw, jakie spotkały Karola X i Ludwika Filipa za to, że pierwszy nie usłuchał dobrych rad Kazimierza Périer, a drugi nie zadowolił wymagań Odillona Barrota. Tak daleko jeszcze tu rzeczy nie zaszły. Ale że idą ku temu, to widzi każdy, kto o istotnem położeniu rzeczy nie sądzi po objawach zewnętrznych, a zdań swoich nie układa podług tego, co piszą francuskie dzienniki. Lecz przy kwestyi utworzenia takiego pośredniego stronnictwa, o jakiem mowa, inny wzgląd się nasuwa, a to ten mianowicie: azali utworzenie takiego stronnictwa pod rządem cesarskim jest w ogóle możebnem? i czyli stronnictwo takie, gdyby się nawet utworzyło, może pod tymże rządem jakąkolwiek poważną rolę odegrać? — Nietylko to bowiem należy wziąć na uwagę, co p. Girardin mówi, że rząd cesarski jest w tem do wszystkich rządów francuskich podobnym, iż się wolności jak widma obawia; ale i to także, w czem od tamtych rządów się różni, a tem jest najpierw to, iż jego konstytucya jest tak ciasna, że prawie niepodobieństwem jest, aby się w jéj granicach mogła utworzyć opozycya taka, któraby potrafiła ze skutkiem odegrać rolę pośredniczącą, a powtóre, że z zasady swéj nie uznaje innych politycznych odcieni, tylko albo posłuszeństwo bezwarunkowe albo zasadniczą nieprzyjaźń.

Wiadomości z Meksyku, które pomimo tak ważnych spraw wewnętrznych najczęściéj ściągają ku sobie całą uwagę publiczną, są ciągle nie dobre, lubo dzienniki rządowe z całem wysileniem właściwe ich znaczenie łagodzą. Pewną bowiem jest rzeczą, iż miasto Acapulco zostało ewakuowanem przez Francuzów, a Oajaca trzeba będzie z niemałym trudem zdobywać. Przychodzi na to jeszcze wiadomość o zdradzie jenerała Vicario, którego Cesarz Maksymilian mianował był gubernatorem w Matamoras, a który teraz tak samo opuścił cesarskie sztandary, jak niedawno co porzucił służbę u Juaresa. *L'Opinion Nationale* woła w niebogłosy, ażeby Francya jak najprędzéj wyciągnęła stamtąd swe wojska i zostawiła Cesarzowi Maksymilianowi samemu troskę o dalszy los tego państwa. I takby można postąpić, bo dzisiaj wszystko jest możebnem: lecz w takim razie trzebaby i ten odwrót zapisać na łuku tryumfalnym pomiędzy zwycięstwami odniesionemi w czterech częściach świata przez Francyę.

---

**Wiedeń** 23go lutego. Posiedzenie dzisiejsze Izby poselskiej zagaja zapytanie Dr. Bergera wystosowane do przewodniczącego wydziałowi finansowemu, a to mianowicie w kwestyach następujących:

1. O ile postąpiły obrady wydziału finansowego nad preliminarzem budżetu na r. 1865?

2. Ażali prawda jest, iż na jednem z posiedzeń wydziału podjęto rokowania z rządem względem budżetu na rok 1865 i takowe jeszcze się prowadzą — a jeżeli się już nie prowadzą, z jakich powodów je przerwano?

3. Jak rychło będzie wydział finansowy w możności złożenia na stole Izby wniosków owych odnośnych do preliminarza budżetu na rok 1865?

W imieniu wydziału zabiera głos przewodniczący br. Pratobevera:

Wydział — przemawia — rozpoczął swoje czynności z dniem 7 stycznia i odtąd prowadzi je niezmordowanie. Wniosek hr. Vrintsa złożonym został na jednym z pierwszych posiedzeń: wydział wziął go pod obrady, i rychło objawił zamiar usunięcia deficytu z zarządu bieżącego.

Rządowej strony porozumienie się czynił zależnem od powolności wydziału do przyzwolenia na przenoszenie, tudzież do zalecania Izbie, aby budżet na rok 1866 traktowanym był jeszcze w bieżącej kadencyi według tychże samych zasad.

Pomimo kilkakrotnego wzywania rząd nie oznaczył wysokości ustępstw swoich. Układy więc zostały zerwane i przystąpiono do traktowania budżetu drogą zwykłą. Jednakowoż, o ile to było możliwem, przyznawano w uchwałach rządowi prawo przenoszenia. Rząd atoli nie okazał się bynajmniej uprzedzającym względem wydziału: ani przy jednej pozycyi nie oznaczył wysokości wykreśleń, którą uważał za możliwą. Wydział więc poszedł swoją drogą, napotykając nieustannie na opór reprezentantów rządu, którzy z niewytłomaczonym uporem obstawali przy zachowaniu pozycyi w wysokości budżetem preliminowanej. Rząd wcale nie ułatwiał ani nie przyspieszał zadania wydziału. Dążąc do celu, do którego zdążać był powinien, wydział znajdował się w nieświadomości zupełnej intencyi rządu. Dziś prace wydziału dobiegają już kresu i wkrótce przedłożonemi zostaną Izbie. Wydział ma przekonanie, iż zadanie swego dopełnił pilnie a sumiennie, nie powodząc się nigdy fakcyjną stronniczością. Skoro intencye rządu, do tej chwili jeszcze nie pojęte, nie będą dla nas tajnemi, wówczas porozumienie musi przyjść do skutku.

Przemówienie br. Pratobevery, któremu wtórzą oklaski, zniewala do odpowiedzi p. ministra stanu. Rząd — według p. ministra stanu — zamiarów swoich nie osłaniał tajemnicą: oświadczał stanowczo, iż suma wykreśleń uchwalona za wspólnem porozumieniem na radzie ministrów jest bardzo znaczną, iż cel wytknięty przez wydział, popieranym będzie również przez rząd według możności, lecz tylko w takim razie, skoro budżet uchwalonym zostanie na dłuższy przeciąg czasu. Rząd nie żądał w tym względzie uchwały wydziału, lecz tylko jego opinii; wydział nie uznał za właściwe zastósować się do tego życzenia. Rząd również pragnie porozumienia się, a mówcę może zapewnić, iż rząd wszystko uczyni, co tylko jest w jego mocy, aby doprowadzić do skutku pomyślne rozwiązanie tej kwestyi.

Środek i prawica nie szczędzą rzęsistych oklasków przemówieniu p. ministra, które, jak widzimy, ogólnikami zakończa rozprawy.

Izba przystępuje do głosowania nad wnioskiem hr. Vrintsa, podanym przez nas w numerze wczorajszym; takowy przyjętym zostaje znaczną większością.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba zajmowała się sprawozdaniami wydziału petycyjnego, które, jak zwykle, dotyczyły głównie interesów prywatnych. Bliższe szczegóły o wnioskach wydziału petycyjnego jeszcze nas nie doszły.

— Ostatni numer przeglądu węgierskiego *Budapesti szemle* przyniósł rozprawę Deaka pod tytułem: „Uwagi nad dziełem W. Lustkanola o węgiersko-austryackiem prawie państwowem ze stanowiska węgierskiego prawa państwowego." Obszerna ta rozprawa jest jednym z najważniejszych przyczynków do wyświecenia prawnych podstaw, na których opiera się najprzeważniejsze w kraju stronnictwo pod sterem Deaka. Powrócimy do tej pracy w jednym z najbliższych numerów.

## Królestwo Polskie.

W dniu 20 lutego, Dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na odbytem publicznem posiedzeniu w obec członków obu Komitetów, zdała sprawę z czynności ubiegłego 2go półrocza 1864 a 77go, od zawiązania się Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem. Po zagajeniu posiedzenia przez JW. Koszelewa, dyrektora głównego prezydującego w Komisyi rządowej przychodów i skarbu, członka Komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, Radca Dyrekcyi głównej Klimaszewski Antoni, odczytał zdanie sprawy, z którego ważniejsze podajemy szczegóły, i tak: wierzytelność Towarzystwa okresu 2go wynosi 4,830,975 rs., wierzytelność okresu 3go Seryi pierwszej 50,037,285 rs., zaś Seryi drugiej 20,872,680 rs., ogólna przeto wierzytelność Towarzystwa wynosi 75,740,950 rs. i takowa zahypotekowaną jest na 3,564 dobrach. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: okresu 3go Seryi Iej na rs. 36,950,860, Seryi IIej na 18,779,850 rs. Należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych i procentu amortyzacyjnego, wynosiła w ubiegłem półroczu rs. 4,670,111 k. 81½, a to w ciągu półrocza wpłynęło rs. 2,445,487 kop. 67, zalegało zatem z dniem 1 (13) stycznia 1865 r. rs. 2,224,624 k. 14½. W wykonaniu właściwych środków exekucyjnych w ściągnięciu zaległości, władze Towarzystwa w minionem półroczu wystąwiły na sprzedaż publiczną dóbr 961, z tych dóbr 534 zapłaciło zaległość przed terminem sprzedaży, dóbr 405 oczekuje terminu mającej się dopełnić sprzedaży, zaś dóbr 22 zostały sprzedane, a mianowicie: z gubernii warszawskiej, oddziału warszawskiego dóbr 3, z gubernii lubelskiej, oddziału lubelskiego dóbr 4, z tejże gubernii, oddziału siedleckiego dóbr 6, z gubernii płockiej dóbr 5, zaś z gubernii augustowskiej dóbr 4. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony ubiegłych półroczy wynosiła rs. 3,930,654 kop. 70, a to wypłacono w ciągu półrocza rs. 2,477,996 kop. 29½, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się po odbiór należytości rs. 1,452,658 kop. 40½. Fundusz własność Towarzystwa stanowiący, wynosi r. 4,180,208 kop. 25½, a w szczególności: 1) fundusz użyteczności ogólnej rs. 1,528,182 kop. 17½; 2) fundusz rezerwowy rs. 2,652,026 kop. 8 i takowe znajdują się, a) gotowizną w kasach Towarzystwa rs. 795,802 kop. 79½; b) w zastąpionym funduszu na wypłatę za listy zastawne i kupony półroczne rs. 701,824 kop. 16; c) w listach zastawnych nominalnej wartości, nabytych na własność Towarzystwa rs. 1,822,710; d) w nieruchomościach Towarzystwa, wartości rs. 507,954 kop. 39½; e) w ruchomościach rs. 25,247 kop. 77½; f) z zaległości na dobrach procentu amortyzacyjnego i kosztów wygotowania listów zastawnych rs. 169,960 kop. 25; g) w zaliczeniach do zwrotu rs. 157,248 kop. 88.

## Rosya.

W Nrze 41 *Czasu* z dnia 19go lutego zamieściliśmy z *Dziennika Warszawskiego* artykuł przełożony z rosyjskiego, w formie listu ze Lwowa, który wskazywał pewien pociąg ku Rosyi. *Oesterreische Ztg*, która jak się z rozpraw budżetowych wykazało, może się liczyć do półurzędowych gazet, zamieszcza mały list z Moskwy do tego samego przedmiotu odnoszący się, a lubo nie jest to dla nas żadną nowością, wszelako w Wiedniu zapewne sprawić nie omieszka wrażenia. Pisze ona bowiem:

Nastręczyła się nam szczególna sposobność zajrzenia do listu z Moskwy z dnia 13go lutego: „Jakkolwiek obcemi mogą być dla kraju sprawy tutaj snute i rozwijające się, wszelako zasługuje na uwagę i dokonał tego najświeższy ruch, który tu na jaw wyszedł. Rosyjskie organa publicystyczne, wychodzące pod najsurowszą cenzurą, muszą być w ogóle wszystkie uważane mniej więcej za organa rządowe; tem bardziej przeto uderza, gdy takowe w sposób wyzywający traktują o stosunkach do zagranicy. PP. Katkow i Leontjew, bardzo uzdolnieni dziennikarze, musieliby swoim narodowym i politycznym pomysłom ciasne założyć wędzidła, gdyby przeczuwali, że artykuły ich o urządzeniu Polski przez odzyskanie Galicyi mogą mieć jakiekolwiek przykre skutki. Już przez kilka artykułów wstępnych ciągną się aluzye, że Rosya wtedy dopiero może być pewną niezaprzeczonego posiadania Polski, jeżeliby i Galicya dostała się pod panowanie rosyjskie. W gazetach noszących cechę urzędową, tak bez ogródki wyrażać życzenia o posiadłościach państwa ościennego, zasługuje zaiste na zwrócenie uwagi."

— Wzmiankowany już w depeszy telegraficznej (*Czas* z 15go lutego) artykuł niemieckiej *Petersburger Ztg* o stanowisku Rosyi do Niemiec z powodu księstw nadelbiańskich, ma napis: „Państwa średnie niemieckie wspierane przez Francyę i Rosyę" i jest następującej osnowy:

„Od niejakiego czasu rozchodzą się po dziennikach pogłoski, których oddźwięk znajdujemy między innemi w *Gazecie augsburskiej*, a według nich Francya i Rosya miały się podjąć, przynajmniej moralnie wspierać państwa mniejsze przeciw Austryi i Prusom. Pogłoski te są bez żadnej podstawy: są one wymysłem wyobraźni, a widzimy tego dowód w porównaniu Rosyi i Francyi ze względu na Niemcy. Wyciągnięto go z jeografii i przeniesiono na pole polityki, gdy w rzeczywistości żadne tu nie zachodzi podobieństwo.

„Prawda, że w obec Niemiec, położenie obu tych mocarstw jest jednakiem, jednego ku wschodowi, drugiego ku zachodowi, lecz właśnie też w tym kierunku interesa ich polityczne różnią się od siebie; albowiem Niemcy mogą się ewentualnie stać potęgą groźną dla Francyi, gdy tymczasem dla Rosyi tworzą one mur obronny. W następstwie tego leży w tradycyi polityki francuskiej przez właśnie nie Niemiec osłabiać ewentualność grożącą, o któréj nadmieniliśmy. Przeciwnie tradycyą polityki rosyjskiej jest wzmacniać ten mur obronny przez zgodę. Taką jest też postawa Rosyi od początku sporu duńsko niemieckiego.

„Z tego punktu widzenia musiało być dla Rosyi dogodnem, aby wojna została rozstrzygniętą przez oba mocarstwa niemieckie, nie zaś, aby ją pozostawiono małym państwom, mniej wytrzymałym na parcie uniesień popularnych. Rosya nie przestała wśród tego obu stronom doradzać umiarkowania i brać udziału w usiłowaniach zmierzających z różnych stron ku temu celowi. To było również powodem, dla którego Rosya usunęła się od wszelkiego interesu w tem zajściu i skłoniła się do zupełnego odstąpienia praw domu cesarskiego na rzecz W. ks. Oldenburskiego, pozostawiając mu dochodzenie ich ze swej strony.

„Mamy przekonanie, że rozumne działanie pokona obecne trudności w urządzaniu księstw Szlezwiku i Holsztynu, i że w Niemczech utrzyma się jedność, gdy tymczasem wdanie się jakiego mocarstwa, działającego zgodnie z Francyą, musiałoby pomnożyć zatargi i uczynić starcie się nieuniknionem. Powtórzyć więc trzeba niemieckim politykom, odpowiadając im na kombinacye, jakie sobie tworzą: dla Rosyi jedność Niemiec jest korzystną, gdy tymczasem rozdwojenie państw niemieckich jest dla niej niebezpieczeństwem."

Artykuł ten o tyle w prawdziwem wystawia świetle politykę rosyjską, o ile zmierza do wykonania potrzeby przymierza śgo. Gdyby przymierze rosyjsko-francuskie było przyszło do skutku, wówczas wcale inaczej byłyby przemawiały dzienniki petersburskie. To rzecz aż nadto widoczna.

## Francya.

Podawszy depesze z żółtej księgi, przedłożonej Ciału prawodawczemu francuskiemu, wymienione pomiędzy ministrem spraw zagranicznych i posłem francuskim w Rzymie w przedmiocie encykliki, wyjmujemy z niej obecnie następujące dokumenta, dotyczące konwencyi 15go września:

*Minister spraw zagranicznych do księcia Grammont w Wiedniu.*

Paryż 26 września 1864.

Mości Książę! Hr. Mulinen odczytał mi depeszę z d. 21 bm., w której hr. Rechberg donosi pełnomocnikowi austryackiemu w Paryżu o wrażeniu, jakie uczyniły w gabinecie wiedeńskim układy zawarte pomiędzy Francyą i Włochami, znane mu zresztą tylko z pogłoski publicznej i z niektórych wskazówek otrzymanych od samego p. Mulinen.

Poczytując jednak informacye te za dokładne, austryacki minister spraw zagranicznych wyraża niejakie zdziwienie, iż rząd cesarski chce uregulować kwestyę rzymską bez udziału któregokolwiek z mocarstw katolickich i bez wiedzy Papieża, głównie w niej interesowanego.

W rozmowie mianej z p. Mulinen, w skutku tego odczytania, starałem się dowieść dwóch rzeczy. Układ, o którym mowa, nie obejmuje wcale uregulowania kwestyi rzymskiej, a tem mniej zmienia ogólną sytuacyę Włoch.

Pełna uszanowania przychylność Cesarza do Ojca ś., i pieczołowitość o interesa, których broni w Rzymie i które w oczach jego zachowują całą wagę, nie zmieniły się.

JCMość z każdym dniem bardziej jest przekonanym o konieczności wyszukania i wynalezienia środków zastąpienia innym systemem modły opieki wykonywanej przezeń od lat 16.

Przedstawiłem w przesłanej posłowi JCMości w Rzymie, a znanej ci, JOMość książę, depeszy, którą odczytałem p. Mulinen, wszelkiego rodzaju kłopoty, wynikające dla nas i dla samej Stolicy ś. z obecności naszej w Rzymie; powtarzać ich przeto nie będę. Dawałem przeczuć w owej depeszy układ zaszły w kilka dni później.

W istocie postęp idei umiarkowanych we Włoszech, nowe usposobienia rządu włoskiego wejścia na drogę pojednania, oświadczenie uczynione nam o postanowieniu przeniesienia swej stolicy, zdawały nam się tworzyć ów ogół okoliczności przyjaznych, na jakie czekaliśmy i nie wahaliśmy się postawić z kolei warunki nasze, od których czynimy zawisłem wycofanie wojsk naszych.

Otrzymawszy od rządu włoskiego formalne zobowiązanie nietylko niezaczepiania, lecz owszem bronienia przeciw wszelkiej zaczepce zewnętrznej obecnego terytoryum Papieża, zastrzegliśmy i doprowadzili do uznania prawa Ojca ś. uorganizowania armii, której siła i żywioły pozostawione są jego woli, i wyjednaliśmy przyjęcie przez Włochy długu, przywiązanego do dawnych prowincyj państwa kościelnego.

Widocznie należało nam traktować użytecznie te kwestye tylko z rządem włoskim; od niego bowiem żądać tylko mogliśmy rękojmi, które on jeden mógł dać. Otrzymaliśmy te zobowiązania w formie aktu międzynarodowego; mają one całą jego ważność i poddane są pod sankcyę, jakiej wymagają akta tego rodzaju.

W zamian owych zastrzeżeń zobowiązaliśmy się wycofać wojska nasze w przeciągu lat dwóch. Skutecznie na przyszłość strzeżony przeciw niebezpieczeństwom zewnętrznym, rząd rzymski zdoła, nie wątpimy o tem, zapewnić swe bezpieczeństwo wewnętrzne i sam przez się przyczynić się do pełnego wykonywania swej władzy, nie potrzebując wzywać obcej pomocy. Równie jak każde inne mocarstwo katolickie, troskliwi o niepodległość Papieża, nie chcemy pozostawiać nieograniczenie przeciwnikom jego silnego argumentu, jaki stawiają przeciw jego władzy świeckiej, iż potrzeba koniecznie armii obcej, austryackiej lub francuskiej dla utrzymania jego powagi.

Podobne interwencye mogą być usprawiedliwione okolicznościami wyjątkowemi, lecz jeżeli zamiast rychło przemijać, nie ustają, przynoszą one niepodległości, której strzedz mniemają, najniebezpieczniejszy uszczerbek. Nie można tu mieszać armii obcej z armią zaciężną, choćby całkiem z cudzoziemców złożoną.

Interwencyą obcą stanowi armia używająca poza swym krajem chorągwi i kokardy narodowej i otrzymująca rozkazy od monarchy, który nie jest panem zajętego kraju. Papież, aby stał się całkiem niepodległym, powinien być naczelnikiem swej armii. Żołnierz, jakiekolwiek jest pochodzenie jego, należy do tego, kto nim dowodzi, a mało jest narodów, któreby nie zapisywały w swych rocznikach wojskowych służby wojsk zaciężnych za granicą. Łacniej niż którykolwiek inny monarcha, Papież, jako ojciec wspólny katolików, może zawezwać ochotników wszelkich narodowości, które zgromadzone pod jego chorągwią, ubezpieczą jego władzę bez szkody dla jego niepodległości.

Takie są w całem zestawieniu kombinacye, które według zdania naszego mogą korzystnie zastąpić zajęcie terytoryum papieskiego przez wojsko francuskie. Nie jest to, jak powiedziałem panu Mulinen na początku rozmowy naszej, zaprawdę uregulowaniem kwestyi rzymskiej, lecz postanowieniem nowego *modus vivendi* w miejsce systemu, którego doświadczyliśmy niedogodności.

Przechodząc następnie drugą uwagę hr. Rechberga, rzekłem pełnomocnikowi austryackiemu, iż nie pojmuję w czem układy, któreśmy zawarli z rządem włoskim, zmieniają ze stanowiska dyplomatycznego stan rzeczy istniejący na Półwyspie. Francya uznała królestwo włoskie, utrzymując sąd, jaki wydała o aktach, które je utworzyły, i nie poręczając jego bytu; zachowuje ona z niem odtąd stosunki regularne. Może przeto układać się, zawierać z niem kombinacye wykonywalne w jakimbądź punkcie, z którego się składa królestwo.

Postanowienie przesiedlenia i przeniesienia swej stolicy np. do Florencyi, należy właściwie do rządu włoskiego.

Wyprowadziliśmy, jak nam służyło prawo, z postanowienia tego następstwa, do jakich toż upoważniało; lecz nie mam obowiązku odpowiadać na uwagę dotyczącą obcego nam faktu. Prosiłem jednak p. Mulinen, aby zechciał dobrze rozważyć, iż od lat 4 rząd włoski wykonywa we Florencyi wszelkie akta zwierzchnictwa i że prawie niczyja sytuacya nie zmienia się dla tego, iż rząd przenosi siedzibę swą do miasta, gdzie wykonywał dotąd władzę delegowaną, lecz również zwierzchniczą.

Powiedziałem następnie p. Mulinen, że jak mniemam, mogę uwolnić się od odpowiedzi na uwagę br. Rechberga, dotyczącą tajemnicy, jakąśmy zachowali względem dworu rzymskiego, będąc obowiązanymi, gdybyśmy do tego byli zawezwani, porozumieć się jedynie z rządem Jego Świątobliwości. Dodałem jednakże, że kazaliśmy zawiadomić w Rzymie, w chwili którąśmy uważali za stósowną, o powodach, jakie natchnęły nasze postanowienie i o aktach będących jego następstwem.

Działając tak, mamy przekonanie, iż oszczędziliśmy daleko bardziej drażliwości honoru i skrupułów sumienia dworowi rzymskiemu, niż gdybyśmy go byli postawili w położeniu sformułowania zarzutów i bezwzględnego odrzucenia, którego niepodobnaby nam było uwzględnić. Zastrzegliśmy w naszem własnem imieniu, lecz, jak nam się zdaje, w interesie rzymskim, rękojmie, które były nam potrzebne celem ubezpieczenia w naszych własnych oczach odpowiedzialności naszej; nie żądamy nic, ani narzucamy dworowi rzymskiemu, i pozostaje mu zupełna swoboda postanowień względem układów, któreśmy zawarli z Włochami.

Co do postawy, jakąśmy zachowali względem dworu wiedeńskiego, uczyniłem uwagę hr. Mulinen, że, nie będąc związanemi z nikim względem naszego zajęcia Rzymu, sami siebie tylko radzić się mamy co do pory i sposobu położenia kresu przedsięwzięciu, którego zaszczyt przypisujemy sobie, gdyż i sami jedni ponosiliśmy ciężary.

Musiałem przypomnieć prócz tego, że, zanim mieliśmy sposobność wyrażenia rządowi austryackiemu życzenia naszego — aby połączył rady swe z naszemi, w celu dania w Rzymie przewagi idei, której mądrość sama w innej epoce uznawała i zalecała jej zastósowanie — odpowiedź dana na te zwierzenia, której uprzejmość uznaję z przyjemnością, znamionowała ze strony gabinetu wiedeńskiego więcej roztropności i oględności, niż pośpiechu wejścia z nami w jakibądź stosunek w przedmiocie spraw Rzymu.

Przyjmij itd.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

*Minister spraw zagranicznych do hr. Sartiges w Rzymie.*

Paryż 1 października 1864 r.

Panie Hrabio! Mam zaszczyt zawiadomić pana, iż otrzymałem korespondencyę, w której zdajesz mi sprawę z rozmowy mianej z Papieżem i sekretarzem stanu J. Świątobliwości, z powodu zastrzeżeń, któreśmy podpisali 15go z. m. z rządem włoskim.

Przyjęcie, jakiego doznały twoje zwierzenia i wywołane przezeń uwagi, tak Ojca św., jak pierwszego jego ministra, nie mogły nas naturalnie zadziwić, i właśnie dla tego, że postawa, jaką dotąd zachowywała Stolica św., nie dozwalała nam spodziewać się od niej prostego i formalnego przyzwolenia na postanowienia aktu z 15 września, uważaliśmy za stosowne nie żądać go od niej. Uwaga ta, która nieochybnie sama nasunęła się Jej Świątobliwości po dojrzalszej rozwadze, dostatecznie odpowiada duchowi zarzutu, jaką zdawał się wyrazić Ojciec św., który o zamiarach naszych nie był z góry uprzedzonym.

Nadewszystko p. hrabio! jakkolwiek pożądanem było dla nas przyzwolenie dworu papieskiego, i jakkolwiek wielką wagę przywięzywaliśmy do otrzymania go, równie w jego własnem jak w interesie Włoch, pragniemy na tę chwilę przynajmniej ograniczyć się na udzieleniu życzliwych wyjaśnień, zostawiając czasowi i mądrości Ojca św. przywiedzenie rządu papieskiego do pojednawczych widoków.

Wypada mi przeto zachęcić tylko JWPana, abyś zachował jak dotąd postawę wyczekującą, którą Cesarz pochwala. Wyrażając się, jak to już uczyniłeś w pierwszej rozmowie, w sposób przyjacielski szczery i życzliwy, nie masz ani żądać ani wywoływać żadnej odpowiedzi ze strony Papieża lub jego rządu.

(podp.) *Drouyn de Lhuys.*

*Minister spraw zagranicznych do hr. Sartiges w Rzymie.*

Paryż 11 października 1864 r.

....Szczególniej zwróciłem uwagę na rozmowę JWPana całkiem poufną, a, według wyrażenia kardynała sekretarza stanu, czysto *akademicką*, jaką miałeś z J. Eminencyą w przedmiocie artykułu IV konwencyi i sposobu, w jaki mógłby być wprowadzony w wykonanie, bez uznania ze strony Stolicy św. Królestwa włoskiego.

Przypuszczamy, panie hrabio, że dwór rzymski

nie chce stawać na tem polu ze szkodą zastrzeżeń zawsze przezeń czynionych, lecz nie myślimy żądać od niego żadnych zobowiązań ani środków, obejmujących zrzeczenie się praw, które, według niego, nieprzestały doń należeć. Nie mamy innego zamiaru, wzywając gabinet turyński, aby przyjął na siebie część długu Ojca św. obliczonego według ważności dawnych terytoryów państwa rzymskiego, będących obecnie pod rządem króla włoskiego, prócz, aby położyć kres stanowi rzeczy, równie przeciwnemu słuszności, jak szkodliwemu dla interesów skarbu papieskiego.

Rzeczywiście, ponieważ gabinet turyński pobiera dochody z 4 dawnych prowincyj państwa kościelnego, nie ma na prawdę żadnego powodu, aby skarb papieski nie przestawał spłacać w całości procentów swego długu i tym sposobem uwalniał rząd króla Wiktora Emanuela od ciężarów, które on sam powinien ponosić.

Chcieliśmy więc tylko, że tak powiem, ustalić rodzaj zgody z faktami i położyć koniec sytuacyi przeciwnej interesom finansowym rządu papieskiego.

*Minister spraw zagranicznych do bar. Malaret w Turynie.*

Paryż 15 września 1864.

Panie baronie! Sposób, w jaki przemawiał do ciebie prezes rady, odpowiada, jakeśmy oczekiwali, jego charakterowi. Upatruję w nim z przyjemnością zapowiedź programu, mającego być postawionym parlamentowi włoskiemu i czerpię w nim zaufanie, że członkowie gabinetu turyńskiego nie opuszczą dzieła, którego znają całą ważność. Lecz co według zdania naszego niemniej jest potrzebnem nad jedność zapatrywania się i zgodę pomiędzy członkami gabinetu, to wybór pola dyskusyi i określenie jego granic.

Pole nie może być inne nad to, które wskazały akta z 15 września i zobowiązania, które też uświęcają. Że ludzie stronnictw skrajnych, którzy z łatwością wyłamują się z roztropności i wstrzemięźliwości, starają się bez żadnej odpowiedzialności zepchnąć z toru dyskusyę i ściągnąć mowców rządowych w strefy zawiłe i narażające, jest rzeczą całkiem naturalną. Jest w tem powód trudności, którego nie myślę zaprzeczać.

Lecz najpewniejszym środkiem tryumfu dla rządu włoskiego jest utrzymanie się w dziedzinie rzeczywistości i śmiała obrona korzyści teraźniejszych przeciw szałowi przyszłości.

Co się nas tyczy, p. baronie! mniemałbym zdradzać swój obowiązek, gdybym cię nie postawił w możności wystąpienia z zupełną szczerością wobec mężów zacnych, składających gabinet turyński. Powiedz więc lojalnie jenerałowi La Marmora, jego kolegom, członkom dawnego ministerstwa, i wszystkim ludziom światłym i przyjaciołom Włoch, że największym zarzutem, jaki wymierzyć można przeciw aktom z 15 września, jest dać do zrozumienia, że rząd króla Wiktora Emanuela nie chce lub nie może zapewnić wykonania warunków, podpisanych przez Francyę i Włochy, że będzie do tego zmuszonym i może gniewać się nie będzie, gdy się tak stanie.

Wiemy, że to jest tylko potwarz przeciw rządowi włoskiemu. Dla tego, iż przekonani jesteśmy o tem, wstrzymaliśmy się od udania się doń o sprostowanie pewnych prądów języka, jakie się objawiły w sferach niezupełnie mu obcych. Prądy te, gdyby rząd królewski nie kwapił się odepchnąć ich, zmierzyłyby do ugruntowania domysłu, że stolica we Florencyi jest tylko stacyą krótkotrwałą do Rzymu; coby wyszło na to, jak gdyby rząd włoski zobowiązał się tylko względem nas pod warunkiem domyślnym niedotrzymania swych zobowiązań i dawał nam złudne zadośćuczynienie.

Czy nie będzie dostatecznem dla ministrów króla Wiktora Emanuela, aby kłam zadać takim domysłom, przedstawić swym przeciwnikom równie jak swym przyjaciołom sytuacyę taką, jaka jest. Konwencya 15 września nie jest wcale aktem narzuconym przez jeden z dwu rządów kontraktujących woli drugiego. Nie jest także fortelem wymyślonym lub przyjętym przez gabinet turyński w odleglejszym celu, rodzajem machiny wojennej mającej służyć do spełnienia zamiarów mniej więcej jawnych. Lecz jest to akt międzynarodowy, wolno przedyskutowany i przyjęty przez obie strony, uroczyście zatwierdzony przez monarchów dwu krajów, i równie obowiązujący obu.

Uważałbym za zbyteczne p. baronie, kłaść nacisk na to, że jest dla Włoch interesem pierwszego rzędu nic nie czynić takiego, coby mogło zamącić uczucia przyjaźni, jaką ma dla nich nasz kraj, a której dowody, zebrane w historyi lat ostatnich, nie potrzebują przypomnienia. Powinniśmy pozostawić ministrom króla Wiktora Emanuela staranie okazania, ile zupełne i szczere wykonanie aktów, zostających pod poręczeniem Francyi, przyczyni się do utrzymania dobrych stosunków pomiędzy obu krajami, i jakby było pożałowania godnem, gdyby ugoda, przeznaczona w myśli jej twórców do polepszenia jeszcze wzajemnych stosunków, stała się pomiędzy dwoma rządami i dwoma krajami powodem oziębienia a może i sporu.

Nikt dziś nie może powiedzieć z pewnością, jaką będzie na przyszłość stanowcza forma Włoch, i ani rządy, ani ludzie nie mogą kusić się o tworzenie dzieł wieczno-trwałych. Lecz co wkracza w sferę polityki i równie jest widocznem dla rządu króla Wiktora Emanuela jak dla nas, to zasada, że interesem jest Włoch przygotować zbliżenie pomiędzy papieztwem i sobą, i że z drugiej strony unikać powinny oburzenia przeciw sobie świata katolickiego.

Można powiedzieć bez przesady, że Włochy zbliżają się w tej chwili do najbardziej stanowczego przesilenia swego rozwoju. Ludzie powołani do kierowania niemi w tych uroczystych okolicznościach będą zapewne mieli na sercu okazać odwagę języka i postępowania, sprostającą ich obowiązkom i odpowiedzialności.

*Drouyn de Lhuys.*

*Minister spraw zagranicznych do p. Sartiges w Rzymie.*

Paryż 22 października 1864 r.

Panie Hrabio! Donosisz mi, że rząd papiezki nie przestaje zamykać się w zupełnem milczeniu i że czeka, aby się odezwać i postanowić względem aktu z 15go września, aż się dowie o skutku rozpraw mających się zagaić w parlamencie włoskim i objaśni tłómaczeniami, których dostarczą ministrowi króla Wiktora Emanuela, względem doniosłości, jaką gabinet turyński nadaje zobowiązaniom zawartym z Francyą. Pochwalić tylko możemy ową wstrzemięźliwość dworu rzymskiego: nie tylko bowiem odpowiada ona prawidłom roztropności, lecz nie waham się powiedzieć, jest całkiem zgodną z postępowaniem, jakie sami obrać zamierzamy.

Nie taimy sobie, że gabinet turyński znajduje w obec dążeń i zachciałek stronnictw skrajnych w trudnych okolicznościach, mogących wystawić na wielką próbę nieugiętość jego postanowień i czekać będziemy również na wzięcie się do dzieła ministrów króla Wiktora Emanuela, aby zaczerpnąć w ich głosach i oświadczeniach zupełną pewność, że będą mieli środki, jak niemniej wolę ubezpieczenia tryumfu programowi, służącemu za podstawę konwencyi 15go września.

Poczytujemy sami za rzecz bardzo naturalną, że rząd rzymski nie poprzestanie na zapewnieniach, jakie się objawią, o czem nie wątpię, w parlamencie włoskim, i że czekać będzie, aż akta stanowcze i przedsięwzięte środki do wykonania zawartych zobowiązań zatwierdzą głosy odzywające się na trybunie.

Sami jesteśmy w podobnem usposobieniu i właśnie dla tego, że chcemy postępowanie nasze kierować według postępowania Włoch, oznaczyliśmy termin dwuletni do stopniowego opuszczenia terytoryum papieskiego przez nasze wojska. Zezwalamy więc, lub raczej pragniemy, aby Stolica ś. zostawiła sobie czas do namysłu i dozwoliła dojrzeć w milczeniu rad swoich postanowieniom, które powołaną jest obrać.

W tej chwili nie jest dla nas żadną korzyścią przyspieszać decyzye dworu rzymskiego; jesteśmy mu owszem wdzięczni, że się nie kwapi, trzymając się na straży przeciw dążnościom stronnictwa, które się około niego garnie i chciałoby go popchnąć do skrajnych decyzyj.

*Drouyn de Lhuys.*

*Minister spraw zagr. do bar. Malaret w Turynie.*

Paryż 15 lutego 1864 r.

Panie baronie! Z przyjemnością stwierdzam, że ogromna większość Izby zdaje się przemawiać za konwencyą 15go września i że nie dwóznaczne dała przyzwolenie słowom jen. La Marmora. Czytaliśmy głos prezesa rady z uwagą, na jaką zasługuje pod każdym względem, i z zajęciem, jakie się naturalnie wiąże z dokumentem, w którym mianowicie szukać powinniśmy myśli rządu włoskiego.

Znając trudności, wobec których naczelnik gabinetu turyńskiego powołanym jest do dania wyjaśnień, liczyliśmy zawsze — jak panu wiadomo — że stanowczość jego oświadczeń wystarczy do uchylenia tychże; lojalność była w podobnym razie najlepszą zręcznością i uznajemy z przyjemnością, że jen. La Marmora nie zawiódł zaufania, jakie w nim położyliśmy.

Przypominając trwałe sympatye Cesarza dla Włoch i usługi oddane przez JCMość sprawie tego kraju, prezes ministerstwa włoskiego oddał tylko słuszny hołd naszemu dostojnemu monarsze, który jest w istocie najlepszym i najświetlejszym przyjacielem Włoch.

Pojmujemy zresztą bardzo dobrze, że jenerał La Marmora usiłował dowieść, że konwencya 15 września jest sankcyą daną zasadzie jedności włoskiej i nowym krokiem dokonanym na drodze, którą postępuje rząd włoski. Jeżeli jeszcze w istocie istnieją jakie wątpliwości co do przyszłości owego zjednoczenia, najpewniejszym środkiem dojścia do niego, powinna być zaiste praca przedewszystkiem, aby wprowadzić Włochy w najlepsze warunki porządku i spokojności wewnętrznej; sądzimy, że konwencya z 15go września szczerze wykonana może się do tego silnie przyczynić. Według zdania naszego p. baronie! Rzym i ojcowizna ś. Piotra nie są bynajmniej konieczne do jedności włoskiej, lecz mniemamy, że głównie Włochom zależy na tem, aby przyszło do pojednania pomiędzy stolicą ś. i rządem włoskim.

Konwencya z 15go września, wykonana bez wstecznej myśli, przyspieszy, jak tego pewni jesteśmy, tak pożądane następstwo, które długiem i cierpliwem usiłowaniem mogłoby tylko być osiągniętem. Z radością uznaję, że prezes rady wyraził się w tej kwestyi delikatnej w sposób oszczędzający rozmaite interesa, jakie w niej są zawarte. Nie wątpię, że odtąd rząd włoski używać będzie wszelkich środków, które powołanym jest wyszukiwać, aby wykonać swe zobowiązania i że nam samym dozwoli zastósować się do warunków, jakiśmy wraz z nim podpisali.

Zechcesz p. baronie! korzystając z pierwszej sposobności udzielić jenerałowi La Marmora przyjaznego wrażenia, jakie zrobił język jego na rządzie cesarskim i powiedzieć mu, że chcemy czerpać w nim nowy powód zaufania w dalsze postanowienia Turynu.

*Drouyn de Lhuys.*

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 24 lutego. Zmarły przed kilkunastu dniami książę Jerzy Roman Lubomirski (bliski krewny księcia Jerzego na Przeworsku) poczynił znaczne zapisy na cele naukowe.

— W przeszłym tygodniu odbyły się w sali tutejszego Colegium Juridicum wśród zwykłych obrzędów dwie promocye na stopnie doktorów praw, a mianowicie: w dniu 13 p. Romana Leimsnera z Cetyny w Samborskiem, zaś w dniu 17 p. Władysława Majewskiego z Limanowy w Sandeckiem.

Między kwestyami, których p. Leimsner bronić się podjął, zasługiwała na szczególną uwagę następująca, która wywołała żywą opozycyę: „Liberum veto mogło naturalną konsekwencyą wypaść z układu Rzeczypospolitej polskiej, ale nie było koniecznością rozwoju.“ Kwestya ta wybraną była również przez p. Leimsnera na przedmiot pisemnej rozprawy doktoryzacyjnej.

Z książeczki zawierającej tezy p. Majewskiego wyjmujemy następujące: Zasady politycznego absolutyzmu przez Hobbesa i Hallera systematycznie obrobione, można uważać jako rozwinięcie doktryn Macchiavela — Duchowieństwo najpierwej utworzyło odrębny stan w Polsce — Niedokładne ograniczenie prawa co do karygodnego zamiaru przeistacza sędziego w prawodawcę — Samorząd najmniej obciąża skarb publiczny — Zaprojektowane przedłużenie kolei lwowsko-czerniowieckiej do Czarnego morza miałoby dla Galicyi tylko podrzędne znaczenie, jeżeli się nie podniesie przemysł krajowy.

Ostatnia kwestya wywołała bardzo żywą dyskusyą między kandydatem a opponentem Drem Rappaportem, który utrzymywał, iż kraj nasz zyska podwójnie przy przedłużeniu kolei czerniowieckiej do Czarnego morza, a to mianowicie zyskując nową targowicę dla naszych płodów surowych, tudzież wprowadzając na nowe tory handel przewozowy w Europie wschodniej, gdyż towary, między któremi tytoń pierwsze trzyma miejsce, które dotąd z Odessy parowcami Lloyda dochodziły do Tryestu, a ztamtąd koleją żelazną do Petersburga, muszą obrać nową a krótszą drogę, w której jednem z ogniw jest kolej lwowsko-czerniowiecka przez kraj nasz przechodząca. W odpowiedzi przedstawił kandydat małoznaczność targowic morza Czarnego dla pewnych płodów galicyjskich, które nie mogą współubiegać się z takiemi samemi płodami okolic bliższych portów, tudzież niewywieranie prawie żadnego wpływu przez handel przewozowy na bogactwo kraju.

Wspominając dziś o dwóch obrzędach powyższych, oświadczamy, iż zamieszczalibyśmy zawsze chętnie w kolumnach naszego dziennika doniesienia o odbywających się w uniwersytecie naszym promocyach, gdyby wieść o nich dochodziła do wiadomości naszej. Sądzimy, iż mogliby nam w tem przyjść w pomoc pp. doktoryzanci, w których to interesie przedewszystkiem leży, a to przesyłając nam za każdym razem książeczkę poczet tez zawierającą.

— W średnich wiekach karano tych, co nie bywali na kazaniach w kościele. Rząd pruski karze tych, co jego politycznych kazań słuchać się wzbraniają. Oto jest dowód: Landrat powiatu Namysłowskiego na Szląsku p. Salice-Contessa wydał postanowienie, że gdy dzienniki urzędowe (powiatowe) mieszczą w sobie od 1go b. m. artykuły polityczne, w których ministeryum wyłuszcza zasady, jakich się trzyma, przeto każdy mieszkaniec powinien się z takowemi obeznać. Wójci przeto obowiązani są pod karą 1 do 3 talarów odczytywać głośno każdy artykuł wstępny na zebraniach gminy. Otóż nowoczesne kaznodziejstwo i nieznany dotąd sposób nawracania niewiernych na wiarę — ministeryalną!

— Dnia 25go lutego padał prawie ciągle śnieg, wiatr z rana dosyć mocny a potem słaby wiał najczęściej od północy, niebo było zupełnie zachmurzone; temperatura powietrza zmieniła się od — 3°,4, do — 2°,2, barometr szedł ciągle w górę, o godzinie 2ej po południu dosięgł 332''',39, o godzinie 10tej wieczór 333''',56, o godzinie 6tej rano 24go 333''',77, o tejże godzinie rano 24go lutego był stan termometru — 5°,0 R.

— W sobotę dnia 25 lutego, S. Wiktoryna i Stej Wiktoryi.

*Bezimiennemu w Würzburgu.* Nie my przesyłamy *Czas* do Würzburga, lecz dostarczając poczcie żądanej liczby egzemplarzy, nie wiemy, kto go trzyma i kto odbiera. Należy przeto reklamować zawsze na tej poczcie, która przyjęła prenumeratę.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
*w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. w Tarnopolu nieobecnego Jana Załuckiego o zapłacenie sumy złr. 940, kurator adw. Żywicki, zast. adw. Delinowski. — Sąd kraj. we Lwowie nieobecnego Władysława Skrzyńskiego o dozwoleniu prenotacyi sumy wekslowej złr. 1,500 na dobrach Łużna, kur. adw. Madejski. — Sąd obw. w Samborze spadkobierców masy Anieli i Jana Kossowiczów względem wykreślenia z części dóbr Rolowa i Zagacia sumy 19 duk. hollen., termin na 26 maja, kur. adw. Mochnacki, zast. adw. Kohn. — Sąd obw. w Złoczowie nieobecną Zofię z Ubyszów Rakoszewską o wydaniu 10 sągów drzewa brzozowego lub zapłatę wartości, termin 28 marca, kur. adw. Schrenzel, zast. adw. Skałkowski. — Sąd kraj. we Lwowie nieobecnego James Henry Hickey o zapłacenie sumy wekslowej złr. 200 kur. adw. Malinowski, zast. adw. Roiński. — Sąd pow. w Jaśle sukcesorów masy Józefa Stapnickiego o zapłacenie sumy złr. 44, termin 15 maja, kur. Stanisław Czajka.

Licytacye: W d. 13 marca, 10 i 11 kwietnia w Sądzie obw. w Złoczowie sprzedaż przymusowa realności Nr. 25 na przedmieściu Szlaki, cena wywołania złr. 4,000 lub niżej, wadium 10%. — Dyrekcya Finansowa ogłasza licytacyę na wywoz soli do Rosyi w r. 1865 ze Salin Kaczyka na Bukowinie i Kossów w Galicyi, oferty pisemne do 23 marca do Prezydium Dyrekcyi Finansowej we Lwowie — W d. 6 kwietnia, 4 maja i 8 czerwca w Sądzie obw. w Nowym Sączu przymusowa sprzedaż dóbr Szalowa z przyległościami, cena szacunkowa złr. 207.384 i 66., wadium złr. 20.738, kurator nieobecnych wierzycieli adw. Berson, zast. adw. Micewski.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Andrychów** 21go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·60, żyto 1·65, jęczmień 1·72, owies 1·00, groch 4·10, bób —, proso 2·30, tatarka 1·50, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 6·50, miękkie 5·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·80, konicz na paszę —.

**Kęty** 21go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·65, żyto 2·79, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 6·00, bób 4·20, proso 5·00, tatarka 4·70, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·40 słoma 1·20, konicz na paszę 1·50.

**Tarnów** 21go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·93, żyto 1·75, jęczmień 1·72½, owies 1·02½, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) 9·00, miękkie 6·00, siano (za cetnar —, słoma —, konicz na paszę —.

**Pilzno** 20go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·11, żyto 1·70, jęczmień 1·80, owies 1·10, groch 2·80, bób —, proso 2·40, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

**Wiedeń** 22 lutego. *Spirytus.* W handlu tego artykułu nie przedstawił ani ubiegły ani bieżący tydzień nic uwagi godnego. Ziemniaczanego zupełny brak, i nic nie przybywa z okolic gdzie go produkują. Że zaś konsumcya miejscowa tego tylko gatunku poszukuje i używa, przeto z powodu braku obrót jego się zmniejszył; a z drugiej znów strony dla tejże samej przyczyny można było otrzymać za niego lepsze ceny, niż za spirytus innych gatunków. Płacono zeń 40¾ do 41 na stopień, lecz niechętnie po tej sprzedawano cenie. Zapasy spirytusu zbożowego i melasowego są za to daleko większe i chętnie go sprzedają pomimo jednakże, iż i przywozy się zmniejszyły, to stagnacya zeszłego tygodnia rozciągnęła się i na ten tydzień. Notują za melasowy 39¼—39¾, zbożowy 40—40½, ziemniaczany 41 na stopniu. Ugody o zrzucenie się z zakupów przychodziły po 40¼ do 40½ do skutku. W ugodach o dostawę panuje dawniejsze wstrzymywanie się od wszelkich obrotów, czyli zupełna stagnacya, tak na bliższe jako też i na dalsze termina, i na ożywienie tego handlu żadnego nie wywiera wpływu nawet dosyć prawdopodobna nadzieja dalszego spadku papierów, tem więcej iż kupcom wywozem się zajmującym trudno jest współzawodniczyć z targami niemieckiemi.

*Wr. G. B.*

**Wrocław** 17 lutego. *Handel wełny.* Podczas gdy aż do końca zeszłego roku nic prawie nie zważano na obfite miejscowe zapasy i doprowadzenie jakiej sprzedaży do skutku należało do osobliwości, to zwrot który się rozpoczął z bieżącym rokiem, nabrał tak wielkich rozmiarów, kupna następowały po sobie tak szybko i tak były wielkie, iż obecnie nic prawie nie pozostało z zapasów, aby choć tylko w przybliżeniu zaspokoić wymaganie wełny gorszej i średniej. Wszystko się bardzo szybko rozchodzi, co tylko przedstawia jakąkolwiek wartość i użytek; gdy zaś przywozy bardzo tylko niedostatecznie zastępują ubytek w zapasach, przeto dla samego braku wyboru, odbyt musiał się zmniejszyć. Tym tylko okolicznościom przypisać należy, jeżeli pomimo obecności licznych krajowych i zagranicznych kupców, odbyt przeszłego tygodnia nie przyniósł 3000 cet., a konsumenci nie zaspokoili swoich potrzeb. Sprzedana wełna składała się po największej części z polskiej, wołyńskiej i rosyjskiej jednostrzyżonej po 65—76 tal. z dobrej węgierskiej po 63—70 tal., ze średniej szlązkiej po 78—83 tal. Z ostatniego gatunku sprzedano także z wysoko uszlachetnionych owczarni po 94—96 tal. i ogonową po 52—60 tal. Ceny gorszych gatunków były znów wyższe o 2—3 tal., a przednich i bardzo przednich pozostały bez zmiany. Z nowych przywozów otrzymano w jednym czasie z Węgier, Polski i Rosyi około 1500 cet.

*Kolej żelazna między Lwowem a Tarnopolem.* Komitet dla kolei lwowsko-brodzkiej, otrzymał 3go stycznia b. r. zezwolenie do przeprowadzenia technicznych prac przygotowawczych, dla odnogi z Krasnego-Buska przez Złoczów do Tarnopola; ukończył już główne wytyczenie tej linii, i operat swój przedłożył ministerstwu handlu z prośbą o koncesyą do budowy. Według projektu, odnoga ta wynosić ma 11,65 mil, linia Lwów-Brody 12,32, całe zatem przedsiebiorstwo 23,97 mil. Odnoga do Tarnopola rozpoczynać się będzie w Krasnym-Busku, przejdzie wzdłuż umiarkowanego pagórka pod Skwarzawą w kierunku południowo-zachodnim, przez umiarkowanie podnoszącą się wyżynę koło Lackie małe, aż do Złoczowa, w którego bliskości, na południowej stronie założoną będzie stacya kolei. Od Złoczowa przybiera ta kolej charakter kolei górskiej, przejdzie przez pagórki około Zarwanicy, dalej nową drogę handlową Brzeżańską, dojdzie do Płuchowa, gdzie przesadzi dolinę w wysokości 13 sążni, a dalej dział wodny przedzielający wyżynę tarnopolską od nizin nadbużańskich, wąwozem 8 sążni głębokim. Pod Zborowem przejdzie ta linia w umiarkowanej wysokości strumień zborowski, i po jego lewej stronie pociągnie do Zborowa. Przeszedłszy pod Tuslogtowami dolinę zborowską, przejdzie obok pagórków pod Jezierną do Cebrowa. Tu pod bardzo korzystnemi warunkami dojdzie granic tej doliny, zkąd przez Hłuboczek dotrze do nizin Seretu, przez tę rzekę przejdzie pod Czeptyłowem, a przez Białę dojdzie do północnej strony Tarnopola. W tem mieście dworzec blisko miasta tak ustawionym będzie, aby ułatwić przedłużenie kolei do wyżyn podolskich ku Husiatynowi. Stacye będą w Krasnym-Busku, Skwarzawie, Złoczowie, Zborowie, Jeziernej i Tarnopolu. Koszta założenia kolei i otrzymania pieniędzy z procentami, obliczono na 9,338,000 złr.

# Przegląd Polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 23 lutego. Komisya budżetowa zdawała dziś sprawę z wniosków postawionych w sprawozdaniu ogółowem. Wnioski 1, 2, 3 i 4 uchwalone zostały; wniosek 3ci z dodatkiem: „polepszenie płacy podoficerów i żołnierzy.“ (Pomienione wnioski referentów sprawozdania budżetowego są: aby Izba oświadczyła, iż: 1) w przedłożonym jéj przez rząd budżecie nie może rozpoznać należytego rozkładu pozycyj wydatkowych; 2) etat ministeryum wojny wymaga należytego przerobienia i obcięcia; 3) należy większe niż dotąd przeznaczyć fundusze na cele produkcyjne, jakiemi są: uregulowanie rzek, budowę dróg, polepszenie rolnictwa, wychowanie publiczne, zakłady naukowe, tudzież na podwyższenie płacy nauczycieli i wyższych urzędników — a jak mówi powyższy telegram, także podoficerów i żołnierzy; 4) że chwila obecna jest potemu, aby zreformować podatki i ulżyć ich ciężar, tudzież zmniejszyć koszta sądowe, zniżyć porto listowe i znieść monopol soli. Prócz tego były jeszcze postawione dwa inne punkta, z których zapewne nie było jeszcze zdanéj sprawy. *Red. Cz.*) Deputowany Virchow postawił naglący wniosek: Izba zechce zawezwać rząd, aby cofnął przedłożony preliminarz budżetu, a złożył inny odpowiedni wnioskom powyższym.

**Frankfurt** 23go lutego. *Frankfurter Journal* zamieszcza telegram z Mannheim w tych słowach: Kasyno wędrowne odprawione przez 3000 zagranicznych członków, rozpędzone zostało przez lud. Klerykalni uszli do Ludwigshafen, ścigani przez tłumy ludu. Porządek jest przywrócony. (Przed kilku dniami zapowiedzianem było zebranie katolików w Mannheim; protestanci i żydzi rozpędzili takowe).

**Turyn** 23 lutego. Dziś o godzinie 2ej po południu przybył tutaj król z jenerałem Lamarmorą. Książęta krwi, ministrowie, municypalność i gwardya narodowa znajdowali się w dworcu kolei żelaznej. Powitano króla hucznemi okrzykami.

**Petersburg** 23 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza doniesieniu nadeszłemu z Bombaju z 28go stycznia, pisząc: Od r. 1858 nie wysłano żadnego posła rosyjskiego do Bochary. Taszkend (w Turkiestanie) nie jest w posiadaniu rosyjskiem, zatem Rosya nie mogła tam wybierać podatków. Doniesienie o biciu gościńca do Bochary jest błędnem.

Depesza powyższa berlińska wykazuje, na czem stanęła sprawa budżetowa w Prusiech. Virchow stawia wniosek, aby rząd cofnął budżet przedstawiony, a wygotował inny w myśl żądań przez komisyę uchwalonych. Ależ żądania te nie są monitami przedłożonego budżetu, lecz propozycyami mającemi stanowić podstawę zupełnie nowego budżetu. Nie zdaje nam się, aby to była droga parlamentarna, jaką sobie wybrała komisya. Bez tego spór cały między Rządem a Izbą doprowadzić musi do zapowiedzianego przez ministeryalne dzienniki stanu bezbudżetowego. Być może, iż sama Izba nie widząc sposobu wyjścia z tego konfliktu z nienaruszoną zasadą, umyślnie wprowadzić pragnie rząd na bezdroża, aby *motu proprio* bez jej udziału rozstrzygnął faktycznie wątpliwość. Wszelako następstwem tego stanu rzeczy może się stać oktrojowanie ustawy wyborczej. Byłby to zły zysk ze zbytku konsekwencyi. W roku zeszłym nie chciała Izba dać kredytu na wojnę — wojna się odbyła; poprzednio odmówiła uznania rozpoczętej reorganizacyi wojska — reorganizacya idzie swoim trybem, nie uchwaliła trzech budżetów — rząd wybiera podatki i w całem państwie jeden tylko znalazł się obywatel w Prusiech wschodnich zamieszkały, który nigdy nie płaci podatków, lecz poddaje się zawsze egzekucyi, a władza egzekucyjna raz po raz zabiera mu pierścień brylantowy, który na licytacyi nabywa zawsze podstawiony służący właściciela.

W sprawie Księstw nadelbiańskich dopiero za kilka dni nowy krok uczynionym będzie, to jest odejdzie z Berlina depesza do Wiednia stawiająca żądania Prus do Księstw, mianowicie pod względem zajmowania niektórych miejsc w Księstwach. Stanowisko militarne i morskie głównie wzięte jest tu na uwagę. Zajęcie tych miejsc, a do tego jedność militarna i handlowa Księstw z Prusami, uczyniłyby je zupełnie podwładnemi Prusom. Rozeszła się wiadomość, że w planach pruskich Rosya ważną odgrywa rolę. Pretensye bowiem swoje do pewnych części Holsztynu odstąpiła Oldenburgowi, a ks. Piotr Oldenburski miał je odstąpić Prusom. W tym przedmiocie zawartą została umowa. *N. fr. Presse* mniema, że Prusy poczyniły w zamian Rosyi ustępstwa kosztem W. Księstwa Poznańskiego; temu jednak nie łatwo można dać wiarę. Inne jeszcze znajdą się sposoby wynagrodzenia, niż nowy podział ziem polskich.

Wiadomości z Francyi są bardzo skąpe. We wtorek wybrano w biórach senatu i Ciała prawodawczego członków komisyi adresowej. W senacie: margr. Lavalette, wiceprezes Royer, Rouland, jen. de la Rue, Suin, Dariste, hr. Walewski, Magne, Delangle i Bonjean; w Ciele prawodawczem: André (de la Charente), Le Hon, Roulleaux Dugage, Granier de Cassagnac, wiceprezes Schneider, Alfred Leroux, Dawid Deschamps, Du Mirał, Gressier. Sprawy rzymska i meksykańska będą zapewne głównym przedmiotem obrad komisyj; zachodzi jednak pytanie, jak dalece wciągniętą będzie w adres sprawa amerykańska, która wielce zajmuje umysły i niepokoi ze względu na Meksyk.

*La Patrie* pisze: Dowiadujemy się, że odpowiedź kardynała Antonellego na depeszę p. Drouyn de Lhuys z d. 8 lutego tyczącą się listów mgra. Chigi, nadeszła do Paryża i że daje rządowi cesarskiemu wszelkie zadosyć uczynienie, jakiego miał prawo oczekiwać od dworu rzymskiego.

Do Paryża przybył wysłannik republiki Uragwajskiej, don Candido Juanico z kilkoma dodanymi sobie sekretarzami, jako pełnomocnik mający prosić Cesarza o pośrednictwo w sporze z Brazylią.

*Indép. Belge* zaprzecza, aby termin dwuletni naznaczony przez Cesarza Napoleona do odwołania wojsk swoich z Rzymu, liczony był od 3 lutego jako dnia przeniesienia się króla Wiktora Emanuela do Florencyi. Zaprzeczenie to na tem się opiera, że podług deklaracyi z dnia 3 października 1864 r. przyłączonej do konwencyi wrześniowej, termin odwołania wojsk francuskich, niezawisłym jest od przeniesienia stolicy do Florencyi, lecz liczy się od 11 grudnia 1864 r. daty podpisu króla na umowie. Mimo tego jest mniemanie, że wojska francuskie opuszczą Rzym zupełnie przed końcem roku bieżącego. Przypuszczenia takie są zawczesne. Nie będzie to bowiem zależało od tego lub owego terminu, jako raczej od politycznego położenia nie tylko we Włoszech ale w Europie. Musiałyby jednak zajść ważne powody przyspieszenia ewakuacyi przed dniem naznaczonym.

W Anglii rośnie obawa wojny z Ameryką. Mamy przed sobą szczegóły posiedzenia Izby lordów z d. 20 b. m., na którem była mowa o potrzebie zabezpieczenia Kanady, Lyveden, zwracał uwagę na ten przedmiot, a lubo lord Grey starał się umniejszać ważności jego, wszelako wskazał, że rząd domaga się 80,000 f. sterl. na umocnienie Kwebeku; gdy tymczasem rząd miejscowy umocni z funduszów krajowych Montréal i kilka ważnych punktów na zachodzie. Również poczyniono przygotowania do wystawienia w pole i uzbrojenia 80,000 milicyi. Lord Derby niedowierzał Ameryce, bo wojnę z nią może wywołać przypadek. Kwota zaś 50,000 ft. str. na fortyfikacye zdawała mu się być zbyt drobną i wniósł, aby dać 200,000; na co lord Grey odparł, że w jednym roku nie możnaby téj sumy wydać na umocnienie jednego miasta, a lord Granville zapewniał, że kolonia sama bierze na siebie główną część kosztów i uzbrojenia. Z tego widać, że niepłonną jest obawa wojny. Rząd angielski straszy i Francyę wojną o Meksyk, a może szuka w niej tylko sprzymierzeńca przeciw Ameryce.

# Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 24 lutego. Izba wyższa uchwaliła na wniosek hr. Larischa, wyznaczyć komisyę z siedmiu członków złożoną i polecić jej wzięcie na nowo pod rozbiór uchwały Izby deputowanych względem podwyższenia zwrotu podatku gorzałczanego, i postawienia wniosków co do stanowczego uporządkowania podatku gorzałczanego. — Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału finansowego uchwalono zapytać Ministeryum na piśmie, w jakiej wysokości Rząd zamierza zaprowadzić oszczędności w każdym z osobna etacie, i jakie przypuszczenia dozwoliłyby zdaniem Rządu zaprowadzić te oszczędności. Następnie wydział finansowy postanowił iść dalej w obradach szczegółowych nad budżetem roku 1865, zawiadomić o tem na piśmie Ministeryum, i naznaczając swój porządek dzienny, postępować jak dotąd niezależnie.

*Kursa.* **Wiedeń** 24 lutego wieczór. Kolej północna 1828. — Akcye kredytowe 188. — Losy z r. 1860 93·80. — Losy z r. 1864 87·15. — **Paryż** 24 lutego. Renta 67·50.

***Sprostowanie.***

We wczorajszym artykule wstępnym przy końcu pierwszego ustępu, zamiast: na liczne pisma w *Inwalidzie* wywołane, czytaj: na liczne pisma wywołane rozbiorem naszym „Sprawozdania o sprawie włościańskiej w Królestwie Polskiem“, ogłoszonego w *Inwalidzie*.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Ksawery Masłowski.**

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie *opuściły prasę i zostały rozesłane wszystkim księgarniom:*

Henryka Tomasza Buckle'go

## Historyi cywilizacyi w Anglii

z drugiego wydania angielskiego oryginału przełożonej przez ***Władysława Zawadzkiego,*** wyszedł tom II. obejmujący 368 stron. w 8ce.

Cena 3 złr. 40 cent.

☞ Obydwa dotąd wydane tomy, wraz z zaliczką 1 złr. na trzeci, kosztują 8 złr. w. a. Tom III. wyjdzie w jesieni r. 1865.

## PISMA POMNIEJSZE

***Walerego Łozińskiego.***

Spory tom o 498 stron. w 8ce. — Cena 2 złr. 80 cent.

Treść: Starsza siostra Zygmunta Augusta.— Michałko. — Felicyan Łobeski. — Żaby. — Kłopoty powieściopisarza. — Lutnia wajdeloty.— Pan Skarbnik Drohorucki. — Proces o dziwotwór. — Człowiek bez imienia. — Sąsiadka. Niezawodne lekarstwo. — Ostatni środek. — Jenerała Gordona pamiętnik.— Życiorys autora.

## WIELKIE POCZĄTKI,

powieść w dwóch częściach, złożona z obrazów i wspomnień Krakowskich.

Napisał ***J. K. Turski.***

380 str. w 8ce. — Cena 2 złr. 20 cent.

## Wędrówki studenta

czyli

Serce i praca, człeka zbogaca.

Napisał ***St. Kowalski.***

Drugie, tańsze wydanie, 145 str. w 16ce. Cena 50 centów.

Ta sama księgarnia otrzymała na główny skład:

**Karola Szajnochy**

## Dwa lata dziejów naszych 1646, 1648,

**Opowiadanie i źródła.**

Tom I. XXIV i 368 str. w dużéj 8ce. Cena 5 złr. w. a.

☞ Tom II. o znacznie większéj objętości, wyjdzie w jesieni 1865 r. i kosztować będzie już tylko 4 złr. w. a.

## Monumenta Poloniae historica.

Pomniki dziejowe Polski.

Wydał ***August Bielowski,***

(Cieniom Kazimierza Wielkiego, założyciela Akademii Krakowskiéj, w 500-letnią rocznicę jéj założenia poświęcone).

XXXII i 946 str. w dużéj 8ce, z 8 kolorowo-litogr. podobiznami. — Cena 15 złr.

Okazały ten tom zawiera 31 źródeł do dziejów Polski, od najdawniejszych czasów aż po r. 1096, z tłómaczeniem, objaśnieniami sprostowaniami podług najdawniejszych kodeksów i dokładnym abecadłowym wskazicielem. Są tam m. i Żywot św. Metodego, Żywot i Męczeństwo św. Wojciecha, Ustępy z Thietmara Kroniki, Galla Kronika, Kronika Węgiersko-polska, Latopis Nestora i t. p.

## Wolne miasto handlowe Brody,

skreślił

***ksiądz Sadok Bracz,***

Ś. T. D. Z. K. (2247-2-3) T

w 8ce, Lwów 1865. — Cena 1 złr. 30 cent.

## Ogłoszenie konkursu

*na opróżnione stypendyum o rocznych 300 zł. w. a. z fundacyi stypendyum Jego Exellencyi Agenora Hr. Gołuchowskiego.*

N. 77 (2261-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego podaje niniejszém do wiadomości powszechnéj, że z fundacyi powyższéj opróżnione zostało *jedno miejsce stypendyjne o rocznych 300 złr. a. w.* przeznaczone *dla młodzieńca tutejszokrajowego* oddającego się nauce sztuk pięknych, w półrocznych ratach z dołu przez lat cztéry wypłacać się mających. W razie podróży za granicę wypłacone będzie stypendyście w 1 roku 100 złr w. a. z góry, zaś po 100 złr. w półrocznych ratach z dołu; zaś w dalszych trzech latach półrocznie z dołu po 150 złr. jak to wyżéj powiedziano.

Prawo rozdawnictwa przysłuża J. Exell. JWu Agenorowi Hrabi Gołuchowskiemu a podania mają być *do Wydziału krajowego* wniesione, na co termin *do dnia 31 Marca* 1865 się wyznacza.

Proszączy do swych podań dołączyć mają:

a.) mętrykę chrztu na dowód, że proszący urodzonym jest w Galicyi;

b.) świadectwo ubóstwa i

c.) dowody rzeczywistego oddawania się sztukom pięknym przez świadectwa wierzytelne.

Wypłata stypendyum liczyć się będzie od początku drugiego półrocza bieżącego roku szkolnego.

*Z Rady wydziału krajowego*

Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W Lwowie dnia 7 Lutego 1865.

## PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia, a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (2020-8 )

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

**Pokój** frontowy umeblowany, z widokiem na planty, w kamienicy pod L. 85 przy ulicy Podwale na Piasku jest każdego czasu do wynajęcia. (2289-3)

## Dnia 28go Lutego 1865

**Ciągnienie**

## Wielkoksiążęcéj Badeńskiéj Pożyczki loteryjnéj rządowéj w sumie 1½ Milionów złot.

Sprzedaż losów téj pożyczki dozwolona jest prawie wszędzie.

Corocznie następują **4** ciągnienia, mianowicie **28go Lutego, 31go Maja, 31go Sierpnia i 30go Listopada,** w których następujące wygrane paść muszą: 2 po **40.000** złr., 2 po **10.000** złr., 2 po **4.000** złr., 10 po **2.000** złr., 44 po **1.000** złr., 40 po **250** złr., 980 po **70** złr., 500 po **60** złr., 5.420 po **40** złr. (2221-6) T.

**Wszystkie wygrane zostaną wypłacone w srebrze.**

1 Los na **4** ciągnienia w roku 1865, kosztuje . . . . . . . . . . **5 złr.**

6 losów „ „ kosztują **25 złr.**

1 los na ciągnie. z 28 Lutego kosz. **2 złr.**

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości punktualnie. Uprasza się frankowane listy adresować.

Plany i listy ciągnienia bezpłatnie.

**„Jean Schrimpf Grosshandlungshaus in Frankfurt a M."**

## ELIXIR PEPSINY

**UŁATWIĄCY TRAWIENIE**

**PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU**

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie; posiada ona własność sprawującą trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jéj ustępuje *mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie* czyli *obrzmienie żołądka* i *kiszek.* Przez użycie Pepsiny w *najuporczywszych i zadawnionych cierpieniach żołądka,* doznaje się polepszenia; *migreny* zaś i wszelki *ból głowy,* z niestrawności pochodzący, natychmiast ustępują. Pepsina prócz tego najszczęśliwéj zapobiega *wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszéj ciąży;* dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka, utrzymującym życie i zdrowie.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Molędzińskiego*— we Lwowie w aptece p. *Rukera* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego.* (2038-6 )T

## ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber- w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (2033--8--)

## Cennik na r. 1865

z *Zakładu* ogrodniczego handlowego

**J. G. Hübnera** w (Bolesławcu) BUNZLAU

na Szląsku pruskim,

Nasion warzywnych pastewnych, leśnych i kwiatowych, drzew i krzewów owocowych, krzewów ozdobnych, róż, roślin, georgiń itp., znajduje się u podpisanych i przesyła się na żądanie panom Interesowanym bezpłatnie.

Również załatwiamy wszelkie zamówienia z Galicyi dla firmy *J. G. Hübner,* z tą korzyścią dla panów zamawiających, że, ponieważ otrzymujemy więcéj zamówień razem zapakowanych, przeto na pojedynczych zamawiających bardzo małe koszta przesyłki wypadają. (2256--2)

**F. J. Kirchmayer i Syn**

**w Krakowie.**

**EAU des CORDILIERES.** Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. -- Cena buteleczki 2 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33, w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (2041-9-24)

## PROMESSY LOSÓW z ROKU 1864

których ciągnienie

**dnia 1go Marca 1865**

z główną wygraną złr. **200.000,** i t. d.

sprzedaje po złr. **2** i stępel— **Kantor wymiany *Alberta Mendelsburga,*** (2292-2-4) T

w Krakowie w Rynku Głównym Nr: 52.

## Likiery żeleziste R. Buchtiena w Berlinie,

odpowiednie napoje przy wszystkich takich cierpieniach ludzkiego ciała, w których żelazo podług ogólnego uznania przeważającą wywiera skuteczność:

**A. dla Mężczyzn, flaszka 90 c.** Likier żelezisty glicerynowy, flaszka po 1 złr.

**B. dla Dam, flaszka po 1 złr.** Likier żelezisty glicerynowy, flaszka po 1 złr. 10 c.

jak niemniéj ogólną wziętość mające armaty z lawetami po 2 złr. 40 cent. — bez lawet po 1 złr. 20 cent,

są do nabycia każdéj chwili przez

*Juliusza Hamann* w Wiedniu, Stadt, Landskrongasse Nro 1, **w Krakowie** u p. aptekarza ***A, Siedleckiego.*** — **we Lwowie** u p, aptekarza ***Adolfa Berlinera,*** w Brzeżanach u p. *Fadenchechta;* — w Kołomyi u p. *Jana Sidorowicza;* — w Mościskach u p. *Fabiana Hirscha;* — w Samborze u p. *Józefa Riedla.* (2117-2-6)

## Maurycy Blau (Młodszy), KANTOR WYMIANY,

ma zaszczyt uwiadomienia PT. Publiczności, iż wydaje tak zwane

## GRY SPÓŁECZNE,

w których każdy społecznik po 20 upłatach w kwocie złr. **5. 20.** centów nabywa jako własność

**cały los pożyczki z r. 1864,**

biorąc zarazem udział we wszystkich 19 ciągnieniach w przeciągu tego czasu na wszystkie losy téj emissyi przypadających, a zatem i w wygranych z niemi połączonych.

Bliższej wiadomości udziela się w tymże kantorze w Rynku Głównym Nro. 51. (2248-3-6)T

## MŁYN PAROWY NA PODGÓRZU (dawniéj Steinkellera),

**miele na mąkę, zboże, kości i gips.**

Zarząd tegoż ma zaszczyt pp. Gospodarzom oznajmić, iż utrzymuje obfity zapas **mąki z kości** jako też **i z gipsu.**

**PP. F. J. Kirchmayer i Syn** w Krakowie,

u których Skład komisowy tychże wyrobów założono,, przyjmują obstalunki nietylko na **mąkę z kości i gips do gnojenia pól,** lecz także mogą dostarczać na zamówienie **gipsu palonego** do robót mularskich. (2136-9 10)T

***Administracya Młyna parowego Podgórska.***

## LILIO-  NEZA.

Z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry w 14 dniach, nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń, jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudyi suche i wilgotne liszaje i t. p.

**Cena flaszki całéj 2 złr. 60 cent.**

**Pomada pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.**

Cena puszki blaszanéj 2 złr. 60 cent.

**Chiński środek do farbowania włosów.**

Flaszka 2 złr. 10 cent.

**Oryentalny sposób golenia włosów bez bólu lub uszkodzenia,**

na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu przedciemienia.

Flakonik 2 złr. 10 cent.

Urządziwszy Skład powyższych artykułów u panów

***J. Schaittera & Spółki* w Rzeszowie,**

polecamy takowy łaskawym względom szanownéj Publiczności.

(2202-3-)T ***Rothe & Spółka* w Berlinie.**

## A. Jędrzejecki

we Lwowie p. l. 231 w Rynku

poleca szanownéj publiczności swój nowo urządzony obfity skład towarów korzennych delikatesów, win, herbaty, rumu i likierów krajowych i zagranicznych po cenach najmierniejszych. (4322-3-4 )T

## „APIS"

## Bank do zabezpieczenia bydła dla Austryi.

Na dniu 12 b. m. odbyło się ukonstytuowujące się Zgromadzenie założycieli banku do zabezpieczania bydła dla Austryi „Apis," za którem podług statutów wybraną została rada zarządzająca, mianowicie następujących członkow:

Pan *Wilhelm Eder,* opat w Mölk, członek rady państwa itd.

„ *S. Gottlieb,* z firmy Lippmanna Synowie.

„ *K. Ressler,* profesor i jeneralny sekretarz Towarzystwa „Austria"

„ *Dr. V. F. Klun,* profesor prry akademii handlowéj itd.

„ *Henryk Mayer,* szef domu bankowego J. H. Stametz i Sp.

„ *Hugo Novach,* jen. ajent sekretarz, Tow. „Riunione Adriatica di Sicurta."

„ *Ignacy Regen,* właściciel fabryki.

„ *Ad. Sallmayer,* księgarz.

„ *H. L. Scholze,* sekretarz Tow. „Nuova Societa" itd., dyrektor Towarzystwa „der Fels."

„ *Wład. de Szitany-Ullmann,* właściciel dóbr.

„ *Konst. Math. hrabia de Wickenburg,* ck. rzeczyw. tajny radca, były minister handlu i gospodarstwa krajowego, członek izby wyższéj, właściciel dóbr itd., Ekscelencya.

*Dr. Ed. Wiedenfeld,* adwokat nadworny i sądowy.

W następnem posiedzeniu ukonstytuowała się Rada zarządzająca i wybrała podług statutów *Prezesa, Wice-Prezesa* i tych trzech członków, którzy wspólnie z Prezydyum tworzą naczelną władzę banku i nadkierunek interesów prowadzić mają. Wybrani zostali:

Prezesem: Jego Ekscelencya pan. *K. M. hrabia de Wickenburg.*

Wice-Prezesem, pan *Dr. Ddward Wiedenfeld.*

Członkami naczelnéj władzy bankowéj:

P. profesor *Dr. Klun.*

„ *H. L. Scholze.*

„ *Wład. de Szitany-Ulmann.*

Pierwszym kierującym urzędnikiem banku został wybrany prowizorycznie pan *Emil Regen.*

Bióra zostaną otwarte w tych dniach przy ulicy Dorotheergasse Nr. 9, na pierwszem piętrze, poczem bank rozpocznie swe czynności w jak najkrótszym czasie.

Wiedeń dnia 14 Lutego 1865 r. (2259-1)

*Od Rady zarządzającéj Banku do zabezpieczenia bydła dla Austryi „Apis."*

## Ceny zniżone.

Wykonywuje

## FOTOGRAFIE

po zniżonej cenie a mianowicie:

**za 12 kart wizytowych 4 złr. w. a.**

**„ 2 sztuki dto dto 1 złr. w. a.**

niżej podpisany przytem się poleca Szanownej Publiczności i ręczy za uskutecznienie swych prac

**z wszelką scisłością, dokładnoscią i precezyą.**

***J. Krieger* Fotograf,**

(2099-8-)T.

**w Rynku głównym pod L. 37, (wchód od ulicy św. Jana)**

## !!! Tylko 50 centów!!!

**cena jednego Losu:**

można za to wygrać 1.000, 200, 100, dukatów; również jest 3.000 wygranych różnych, wartości 60.000 złr. w. a.

**Ciągnienie dnia 28 Lutego r. b.**

*J. C. Sothen* w Wiedniu.

☞ Losów tych nabyć można u ***Józefa Bartla* w Krakowie.** (2253-6-9)T.

## Dóbr w Galicyi

poszukuje się do kupienia.

Główne warunki są: dobra ziemia, łąki i lasy — położenie ile możności — w bliskości kolei.

Szczegółowe opisanie dóbr uprasza się przesłać franco do podpisanego.

***J. Deutschert,*** kupiec we Wrocławiu, „Ohlauer Stadtgraben N. 18. (2260-1-3)

## Ziemniaków korcy 700,

tak zwanych

## cebulki saskie,

jest do nabycia razem lub częściowo w Jasieniu. Bliższej wiadomości udziela „Zarząd gospodarczy w Jasieniu" poczta Brzesko, przy kolei żelaznéj w Słotwinie. (2278-3)

## Udoskonalona Szczoteczka do zębów

***Dra Laurentius*** w Paryżu, zwana **Elektryczną.**



Szczoteczki te zastępują wszelkie substancye alkaliczne gryzące; używają się na sucho i bez wszelkich płynów- Użycie ich ciągłe i stałe przywraca moc i życie zębom. W przeciągu trzech dni spędza najgrubszy osad na zębach, które odzyskują dialość świetną emalię, jakie miały w bwudziestu latach życia.

**Kordyał Dra Laurentiusz** uzupełnia działanie tych Szczoteczek i używa się w wypadkach pruchnienia ębów i słabości dziąseł.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w Warszawie; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, i p. Bruno Miczyńskiego w Krakowie. (2026-5-)

## Dobra BUCZACZ,

w obwodzie Stanisławowskim położone, są do sprzedania. Bliższe wiadomości u Wgo R. Hefferna w Lwowie Nr. 326 ulica Kurnicka. (2294-2-3)

### Kurs papierow i pieniędzy.

| *Kraków* 24 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Srebropol. st. za 100 zł. | 112 | 109 |
| „ nowe obr. „ | 121 | 118 |
| Listy zast. pol. z kup. | 96½ | 95½ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 457 | 449 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 148 | 145 |
| Talary prs. za 100 tal. | 168 | 165 |
| Banknoty prus. 150 zł. | 90½ | 89⅚ |
| Srebro nowe austr. . | 112¼ | 111¼ |
| Dukaty austryackie | 5 40 | 5 30 |
| „ holend. ważne | 5 39 | 5 29 |
| Napoleon d'or . . . | 9 15 | 9 — |
| Półimperyały rosyjs. | 9 35 | 9 20 |
| Listy galic. nowe z k. | 73 25 | 72 25 |
| „ „ stare „ | 76 75 | 75 75 |
| Oblig. indem. „ | 75½ — | 74½ - |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 224½ | 221½ |

| *Wiedeń* 24 lut. (tel.) | złr. cent. |
|---|---|
| 5% Metaliki . . . . | 72 10 |
| 5% Pożyczka narod. | 79 20 |
| Akcye banku wied. | 803 — |
| „ „ kred. | 185 — |
| Losy 5% z r. 1860 . | 93 85 |
| Srebro . . . . . | 111 75 |
| Londyn 10 fnt. szter. | 112 80 |
| Dukat pojedynczy | 5 34 |

| *Wiedeń* 23 lutego. | żądają | płaca |
|---|---|---|
| 5% Metaliki na w. a. | 67 50 | 67 40 |
| „ Pożyczka narod. | 79 30 | 79 20 |
| „ Metaliki na m. k. | 72 20 | 72 10 |
| „ Obl. ind. niż. Aus. | 89 | 88 50 |
| „ „ „ węgiers. | 75 15 | 74 75 |
| „ „ „ chor. ib. | 75 25 | 74 75 |
| „ „ „ galicyjs. | 74 15 | 73 75 |
| „ „ „ bukow. | 72 25 | 71 75 |
| „ „ „ siedmgr. | 72 25 | 71 75 |
| „ Pożyczk. n. wen. | 96 — | 95 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku nar. 6-letn. | | |
| „ „ „ 10-letn. | 102 25 | 102 — |
| „ „ „ 12-mie. | — — | — — |
| „ „ „ losów. | 93 25 | 93 — |
| 4% Galicyjskie z. n. | 72 — | 71 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy poży. z r. 1839 | 162 — | 161 50 |
| „ „ „ 1854 | 88 50 | 88 25 |
| „ „ „ 1860 | 94 10 | 93 90 |
| „ „ „ 1864 | 87 30 | 87 20 |
| „ Como-Rente. | 18 25 | 17 75 |
| „ Kredytowe | 128 25 | 128 — |
| „ tryest na 4½% | 115 — | 114 — |
| „ żegl. par. na D. | 86 50 | 86 — |
| „ ks. Esterhaz. | 115 — | 114 — |
| „ Księcia Salm. | 31 50 | 31 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Losy ks. Palfy . . . | 30 25 | 29 75 |
| „ ks. Klary . . . | 27 50 | 27 — |
| „ hr. St. Genois . | 27 75 | 27 25 |
| „ miasta Budy . . | 27 50 | 27 — |
| „ ks. Windischgr. | 18 25 | 18 — |
| „ hr. Waldstein . | 20 — | 19 50 |
| „ hr. Keglevich . | 15 — | 14 50 |
| *Akcye bank. i przem.* | | |
| Banku narod. austr. . | 804 | 803 |
| Zakładu kredytowego | 183 30 | 187 10 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 476 | 474 |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1831 | 1829 |
| „ rządowej fr.-a . | 199 80 | 199 60 |
| „ zachodniej c. El. | 136 — | 135 50 |
| „ Pardubickiej . | 124 50 | 124 25 |
| „ Południowej . | 248 - | 246 — |
| „ Galicyjskiej . | 223 50 | 223 — |
| Czerniowiec. zwpł. 35% | 62 | 61 50 |
| *Kursa zagraniczne.* (3 miesięczne) | | |
| Amster. 100 złh. 4½ | — | — |
| Augsg. 100 zł nr. 4½ | 96 — | 96 — |
| Berlin 100 tal. . 5 | | — |
| Frankf. n. M. 100 4 | 95 — | 95 — |
| Hamb. 100 mark. 4 | 84 80 | 84 70 |
| Lipsk 100 talar. 6 | - | — |
| Londyn 100 fun. 5 | 112 90 | 112 90 |
| Paryż 100 frank. 4 | 44 90 | 44 90 |

(Disconto mejsc.)

| *Waluty.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Cesars. korony . . . | 15 50 | 15 45 |
| „ pół korony . | — | |
| „ dukaty na wagę | 5 35⅕ | 5 34⅕ |
| „ „ obrączk. | 5 35⅕ | 5 34⅕ |
| Złoto al marco . . | 5 34 | 5 32 |
| Napoleondory . . . | 9 06 | 9 04 |
| Suwereny . . . . | 15 65 | 15 60 |
| Fryderyki . . . . | 9 50 | 9 45 |
| Luidory (niemieckie) | 9 25 | 9 24 |
| Suwereny angielskie | 11 38 | 11 34 |
| Imperyały rosyjskie | 9 30 | 9 27 |
| Srebro . . . . . . | 112 50 | 112 25 |
| „ kupony . . . | 112 50 | 112 25 |
| Talary związkowe . | 1 69 | 1 68 |
| Pruskie bilety kas. . | 1 67⅕ | 1 67 |

| *Lwów* 22 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Dukat holenderski . | 5 33 | 5 29 |
| „ austryacki . . | 5 35 | 5 31 |
| Półimperyał rosyjski | 9 37 | 9 24 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 80 | 1 77 |
| Talar pruski . . . | 1 69 | 1 67 |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 72 63 | 72 — |
| „ „ „ „ m. k. | 76 23 | 75 60 |
| Obligi indem. b. kup. | 74 45 | 73 78 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pożyczka nar. b. kup. | 79 62 | 78 95 |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 225 67 | 223 50 |
| *Warszawa* 23 lutego. | | |
| Półimperyały . rubli | — | — |
| Obligi skarbowe „ | 88 66 | 88 16 |
| kupon. „ | | 1 58 5/9 |
| Listy zast III okr. „ | 14 28 | 14 25 |
| kupon „ | — | 10⅙ |
| Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „ | — — | — — |
| Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „ | 79 25 | — — |
| *Wrocław* 23 lutego. | | |
| Banknoty austryac. . | 90¼ | — |
| Polskie bilety bank. . | 79⅞ | — |
| „ Listy zastaw. | 75⅚ | — |
| Poznań, List. zast. 4% | — | — |
| „ „ „ 3½% | — | — |
| Obligi kolei krak.-szl. | — | — |
| *Paryż* 23 lutego. | | |
| Renta 3% . . . . . | 67 45 | |
| *Londyn* 22 lutego. | | |
| Konsole . . . . . . | 89 5/16 | |

### *Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*